

Nr 11(15)/2013  
Wrzesień  
Październik  
Egzemplarz  
bezpłatny

# WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic



*Do Pani Joanny Lelek  
Trzy pytania o kulturę  
str. 5*



*FOLKLOR W REGIONIE  
Zachować własną tożsamość  
str. 10-11*



*Miejsce które łączy ludzi  
str. 19*

# Folklor w regionie



# Dożynki 2013





DOŻYNKI 2013 - FOTOREPORTAŻ	str.2
<b>W SKRÓCIE</b>	str.3-4
SOWIECKI CIOS W PLECY	str.4
<b>MOK</b>	
KALENDARZ IMPREZ	str.4
DO PANI JOANNY LELEK - TRZY PYTANIA O KULTURĘ	str.5
<b>ABSOLWENCI ROMERA</b>	
PEDAGOG W ŚWIECIE MODY - URSZULA KIJAK	str.6-7
<b>RUTW</b>	
WSPOMNIENIE GORĄCEGO LATA	str.8
<b>PRYMNI I POWICHER - ZESPOŁY REGIONALNE W NASZEJ OKOLICY</b>	str.9
<b>FOLKLOR W REGIONIE</b>	
ZACHOWAĆ WŁASNĄ TOŻSAMOŚĆ	str.10-11
<b>RABKA-ZDRÓJ - MIASTO KULTYUJĄCE GÓRALSKĄ TRADYJCJĘ</b>	str.12
<b>DZIECIĘCY ZESPÓŁ REGIONALNY "MAJERANKI"</b>	str.12
<b>MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY "JANOTY"</b>	str.12
<b>TENIS 10 - ŻYJ TENISOWO - GRAJ KOLOROWO</b>	str.13
<b>PODSUMOWANIE AKCJI "ODKRYJ BESKID WYSPOWY 2013"</b>	str.13
<b>68 ROCZNICA ZAŁOŻENIA "ŻÓLTEJ DWÓJKI"</b>	
"ŻEBY POLSKA, BYŁA POLSKĄ"	str.14
<b>BLISKA MEMU SERCU PANI REDAKTOR NACZELNA</b>	str.15
<b>RABKA DAWNIEJ</b>	
LECZENIE GRUŹLICY DZIECIĘCEJ W RABCE CZ.IV	str.16
<b>WIEŚCI Z MIASTA</b>	str.17
<b>RECENZENCI I FELIETONIŚCI</b>	
38 FILMOWY FESTIWAL W GDYNI	str.18
GPL	str.18
<b>JEST TAKIE MIEJSCE</b>	
MIEJSCE KTÓRE ŁĄCZY LUDZI	str.19

Szanowni Państwo,

Jeszcze niedawno cieszyliśmy się z czekającego nas wakacyjnego wypoczynku, a już nadeszła jesień. Dla wielu zaczyna się czas wyętej pracy. Powrót do codziennych obowiązków jest trudny, a chęci czasami brak. Warto brać przykład z członków Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którzy z entuzjazmem zabrali się do działania i zainaugurowali kolejny – już ósmy! – rok swojej aktywności. Oby ich zapał do działania udzielił się wszystkim mieszkańcom gminy. O efektach pracowitych wakacji słuchaczy RUTW przeczytać można na s. 8. Wspomnienie odchodzącego lata odnajdziemy także w wywiadzie z panią Joanną Lelek, która podsumowała letni sezon kulturalny w uzdrowisku (s. 5). Na s. 13 zamieszczamy podsumowanie akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”, która z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

W cyklu „Jest w Rabce takie miejsce” piszemy o „Między słowami”. Możemy tam napić się dobrej kawy, kupić wciągającą książkę, spotkać inspirujących ludzi, posłuchać dobrej muzyki podczas koncertów na żywo. Tę księgarniokawiarnię śmiało można uczynić miejscem jesiennych spotkań.

Numer w głównej mierze został poświęcony folklorowi w naszej gminie. Rabka-Zdrój może poszczycić się krzewieniem góralskiej tradycji. To dzięki działalności osób, które dokładają wszelkich starań, by spuścizna przodków, dawne obrzędy i zwyczaje ludowe nie odeszły do lamusa. Na s. 9 oraz 12 zamieszczamy informacje o zespołach regionalnych w gminie. Na rozkładówce publikujemy tekst „Zachować własną tożsamość”, w którym Dorota Majerczyk wyjaśnia, dlaczego tak ważne jest to, by w dobie triumfu kosmopolityzmu pamiętać o swoim kulturowym dziedzictwie.

Na długie jesienne wieczory zaopatrzmy się w ciepły koc, aromatyczną herbatę, uśmiech od ucha do ucha i doborowe towarzystwo. Pozwólmy sobie na chwilę relaksu, które nam się należą po aktywnym lecie. Nie zapadajmy jednak jeszcze w zimowy sen.

Karolina Żarnowska

## Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji, mieszczącej się w **I Liceum Ogólnokształcącym** (ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8)

Telefon redakcyjny: **889 014 990**

## W SKRÓCIE

**Wystawę grafik Artura Grottgera** w Liceum Romera można oglądać od połowy czerwca. Pojawiła się ona w Rabce dzięki współpracy liceum z krakowskim oddziałem IPN. Wystawa związana jest z obchodami 150 rocznicy powstania styczniowego. Do września można było oglądać cykl „Warszawa”. Obecnie pojawiły się cykle „Litwania” i „Polonia”. Wystawa znajduje się na ogrodzeniu przy głównym wejściu do szkoły i można ją oglądać w godzinach pracy szkoły od 8.00 do 20.00.

**Darmowy dostęp do internetu** został uruchomiony w zasięgu Amfiteatru Miejskiego przy ul. Chopina oraz Deptaka Zdrojowego. Hotspot ten powstał z inicjatywy lokalnego operatora telekomunikacyjnego - firmy Studio WIK (www.wiknet.pl) przy współpracy z Urzędem Miejskim w Rabce-Zdroju. Instalacja, uruchomienie oraz serwis finansowany jest w całości przez Studio WIK. Planuje się uruchomienie podobnych hotspotów, które na obszarze Placu Mikołaja oraz tężni solankowej w Parku Zdrojowym.

**Budowa skate i trial parku ruszyła w Parku Zdrojowym.** Wykonawcą inwestycji realizowanej na zlecenie Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju jest firma ROBEX-BUD Robert Potoczak ze Skawy. Termin zakończenia budowy to maj przyszłego roku. Zakres prac przewiduje m.in.: wykonanie nawierzchni żelbetowej wraz z przeszkodami, wykonanie przeszkód terenowych żelbetowych, montaż przeszkód terenowych (Minirampa, Ławka, Quarter pipe, Funbox piramida, Bank ramp, Fala, Grinbox 14, Grinbox 1, Grinbox 2), przeszkód kompozytowych – drewnianych – TRIAL PARK (skały, głazy, kamienie, kłody, pnie drzew, szpule kablowe), wykonanie ścieżek z kostki betonowej, zagospodarowanie terenu – mała architektura (kosze na śmieci, stojak na rowery, tablice informacyjne, ławki), wykonanie oświetlenia terenu, uporządkowanie terenu, humusowanie i obsianie trawą strefy bezpieczeństwa, trawników oraz terenu przyległego, wykonanie toru do nauki poruszania się na wózkach inwalidzkich oraz wykonanie instalacji systemu kamer monitoringu.

**Siłownię w Parku Zdrojowym** zainstalowała na zlecenie Urzędu Miejskiego firma Herkules z Chrzanowa. Dostępnych jest osiem wielo-

funkcyjnych urządzeń do ćwiczeń siłowych. W siłowni „pod chmurką” znalazły się np. twister potrojny, rowerek, wiosła, koła Tai Chi, a nawet przyrząd do narciarskiego treningu "na sucho". Wszystkie urządzenia mają instrukcje obsługi. Koszt ich zakupu i montażu wyniósł 50 tysięcy złotych.

**Przebudowa ulic Parkowej i Orkana trwa.** Ulice są praktycznie przygotowane na położenie dywanika asfaltowego. Jezdnie będą szerokie i wygodne, przybędzie również nowych chodników i dodatkowych miejsc postojowych.

**Kolejny etap budowy** Domu Strażaka i siedziby Miejskiego Centrum Kulturalno-Sportowego w Chabówce zakończył się. Budynek przykryto dachem, wstawiono stolarkę okienną, budynek doprowadzono do stanu surowego zamkniętego. Część konferencyjno-kulturalna ma być gotowa do 30 września 2014 roku, a część szkoleniowo-bojowa do 30 września 2015. Wykonawcą inwestycji finansowanej ze środków Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju jest Podhalańska Grupa Budowlana ROBEX-BUD Robert Potoczak ze Skawy.

**Drużyna z Romera zajęła 7 miejsce** w rywalizacji najlepszych drużyn szkół ponadgimnazjalnych Polski w Krajowej Licealiadzie w Lidze Lekkoatletycznej. Zawody odbyły się 18 września br. w Rzeszowie. Dziewczyny startowały w konkurencjach biegowych: 100 m, 400 m, 800 m, sztafeta 4 x 100 m oraz w pchnięciu kulą i skoku w dal. Liceum Romera reprezentowały **Patrycja Szklarz, Renata Hobot, Paulina Rabska, Anna Żur, Monika Rapta, Kinga Łopata, Małgorzata Talarek, Dominika Kryjak, Aleksandra Kraus, Monika Sularz, Klaudia Pniaczek, Julia Polańska, Izabela Mlostek**. Opiekunem i trenerem zawodniczek Romera jest mgr Wiesław Perucki.

**Rekrutacja do Młodzieżowej Ochotniczej Grupy Ratowniczej** odbędzie się 12 października 2013r.

o godzinie 14:00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Rabce. W rekrutacji może wziąć udział osoba powyżej 16 roku życia, wykazująca się dobrą sprawnością fizyczną i podstawową wiedzą z zakresu pierwszej pomocy. Więcej informacji na stronie: <http://ograbka.pl/rekrutacja>, na stronie wydarzenia: <https://www.facebook.com/events/621477087903711/?ref=22> lub pod adresem e-mail: [ratownik@ograbka.pl](mailto:ratownik@ograbka.pl).

**XI Wielka Beskidzka Eskapada Aut Zabytkowych i Kultowych** wokół Gorców wystartowała 28 września br. w Rabce. W rajdzie uczestniczyło w sumie ok. 30 załóg, które spotkały się w Amfiteatrze Miejskim, gdzie zaprezentowano auta biorące udział w eskapadzie. Drugi rok z rzędu eskapadę połączone z kwestą charytatywną. Tym razem automobiliści zbierali pieniądze na leczenie dla Julki

Drabik, dziewczynki, która urodziła się z wadą wrodzoną prawej nóżki. Julka była bohaterką tegorocznego zlotu –uroczyście rozpoczęła start samochodów, które ruszyły w kierunku Mszany Dolnej i Niedźwiedzia. Jacek Borzęcki, organizator eskapady, podkreślił, że impreza nie ma charakteru wyścigu, ale wycieczki krajoznawczo-turystycznej, której głównym celem integracja środowiska miłośników aut starych i kultowych.

**Justyna Kowalczyk** odwiedziła dzieci chore na mukowiscydozę leczone w rabczańskim szpitalu. Na ich rzecz wystawiła na licytację na Allegro swoje BMW, które otrzymała w ubiegłym sezonie za zdobycie Pucharu Świata. Dochód ze sprzedaży auta zostanie przeznaczony na Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą.

## SOWIECKI CIOS W PLECY

17 września 1939 roku Polskę zaatakował Związek Sowiecki. Dla Polaków broniących się od ponad dwóch tygodni przed niemieckim uciśkiem był to cios w plecy. Cios, którego Rzeczpospolita nie mogła przetrwać. III Rzesza i ZSRR miały sporą przewagę militarną i liczebną. Zaatakowali z zaskoczenia, bez wypowiedzenia przeciwnikowi wojny. Napaść Sowieców miała jednak nieco inny charakter od tej niemieckiej. Polacy widząc żołnierzy Armii Czerwonej byli kompletnie zdezorientowani, nie wiedząc czego się mogą spodziewać.

Wschodnia granica Polski była słabo broniona: większych skierowano na tereny wiejskie. Choć na całej długowieckiej stacjonowały elitarne oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza na niewielkich kach nawet nie podjęły się



bieży Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną, mieszkańców tamtych terenów czekała prawdziwa gehenna. Całe rzesze Polaków zostało wywiezionych w głąb Rosji, gdzie przyszło im żyć w ekstremalnie trudnych warunkach. Tysiące naszych rodaków już nigdy nie powróciło do ojczyzny, wśród nich oficerowie Wojska Polskiego, których życie zakończył sowiecki strzał w tył głowy, m.in. w Katyniu.

17 września 2013 roku, w 74. Rocznicę napaści ZSRR na Polskę, w Rabce-Zdroju odbyły się uroczystości upamiętniające wydarzenia sprzed kilkadziesiątu lat. Rozpoczęły się o godzinie 9.00 mszą świętą w kościele pw. Św. Marii Magdaleny, na której nie zabrakło burmistrza miasta **Ewy Przybyło**, poseł PiS **Anny Paluch** oraz radnego wojewódzkiego **Jana Hamerskiego**. Po mszy uczniowie ZPO w Mszanie Górnej przedstawili inscenizację, na którą składało się kilka piosenek patriotycznych oraz odczyt wpisów z pamiętników polskich oficerów przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie od jesieni 1939 do wiosny 1940 roku. Występ uczniów z Mszany Górnej został nagrodzony owacjami na stojąco. Następnie dr **Jarosław Szarek** z Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie wygłosił wykład o losach polskich jeńców w ZSRR. Kolejnym punktem w programie obchodów uroczystości było złożenie kwiatów na cmentarzu, m.in. przez delegację szkół. Na zakończenie, przy deptaku zdrojowym przemówienia wygłosiła m.in. Ewa Przybyło oraz Anna Paluch.

szos jednostek wojskozagrożone agresją nieści granicy polsko-sosoddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. W wielu przypadkach obrony, a zdarzało się, że oficerowie KOP wychodzili Sowiecom na powitanie i składali broń. Po zajęciu wschodnich ru-

*Maciej Waclawik,  
uczeń I.L.O.*



DO PANI JOANNY LELEK,  
DYREKTOR MOK-U

## TRZY PYTANIA O KULTURĘ

**Beata Śliwińska:** Jak ocenia Pani tegoroczny, letni sezon kulturalny w naszym uzdrowisku?

**Joanna Lelek:** Bardzo pracowite wakacje, w Rabce naprawdę bardzo dużo się działo, o czym świadczą chociażby liczne słowa uznania i podziękowania od turystów i wczasowiczów uczestniczących w imprezach.

Amfiteatr codziennie rozbrzmiewał muzyką za sprawą Tanecznych Wakacji. Były koncerty, kabarety, pikniki, a wystawą plakatów i projektów scenografii Jerzego Kolecckiego zainaugurowaliśmy działalność plenerowej galerii.

Z ważniejszych wydarzeń należy wymienić koncerty dwóch angielskich orkiestr z Londynu i Canterbury czy też koncert Grażyny Łobaszewskiej. Gdybym ponownie miała zaprosić, któregoś z wykonawców do Rabki, to mój wybór byłby jednoznaczny - Big Band Krak, który oczarował rewelacyjnym koncertem również gości z miast partnerskich.

Do historii amfiteatru przejdą również zaręczyny, które odbyły się podczas koncertu Anny Jurczyńskiej i Romualda Spychalskiego. To bardzo miłe, że amfiteatr został wybrany na miejsce wydarzenia tak ważnego dla młodych ludzi.

Kolejny rok realizowaliśmy Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend, który cieszy się uznaniem i popularnością wśród najmłodszych - w tym sezonie teatralnym spektakle obejrzało 2780 widzów.

Z inicjatywy młodzieży odbył się I Rabczański Złot Samochodów Zabytkowych, a ich najnowszym pomysłem jest plenerowe kino letnie, które z pewnością będzie konty-

nuowane.

Równoległe do działań w amfiteatrze realizowaliśmy jubileuszową, piętnastą edycję Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej. W lipcu gościliśmy wybitnych muzy-



ków m.in. z Włoch, Rosji i Słowacji.

Oczywiście kontynuowaliśmy program „Łato w mieście” czyli cykl zajęć pod kierunkiem instruktorów dla dzieci z naszej gminy.

Muszę również wspomnieć o ogromnym zainteresowaniu jakim cieszy się galeria „Pod Lilianną” i warsztaty prowadzone przez rabczańskich twórców, a w szczególności malarstwo na szkle i garncarstwo.

Dopełnieniem oferty wakacyjnej były weekendowe wieczorki taneczne „Pod Grzybkim” i koncerty Orkiestry OSP w Parku Zdrojowym i na deptaku.

**B.Ś.: Co ciekawego czeka nas w sezonie jesienno-zimowym?**

**JL:** Dopóki aura nam pozwoli, planujemy jeszcze kilka ciekawych wydarzeń plenerowych w amfiteatrze m.in. Złot Samochodów Zabytkowych i Kultowych, Piknik edukacyjny „Bliżej siebie”, Dzień Zdrowia i Sportu, a w jesienno-zimowe miesiące zapraszamy do Galerii „Pod Aniołem” i do Galerii „Pod Lilianną”. Polecam stronę internetową [www.mok.rabka.pl](http://www.mok.rabka.pl), na której na bieżąco przedstawiamy oferty - będą to

spotkania, wystawy, kameralne koncerty, kurs języka francuskiego, zajęcia taneczne i szachowe.

**B.Ś.: Mieszkańcy Rabki-Zdroju zainteresowani kulturą są zaniepokojeni faktem przeniesienie MOK-u na zaplecze Amfiteatru. Czy ta nieduża sala zabezpieczy potrzeby kulturalne kilkunastotysięcznego miasta? Czy Rabka doczeka się kiedyś Domu Kultury z prawdziwego zdarzenia?**

**JL:** Zaplecze to niewłaściwe określenie. W lipcu sfinalizowaliśmy projekt „Zakup wyposażenia do amfiteatru na potrzeby prowadzenia edukacji kulturalnej” ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z programu: Rozwój infrastruktury kultury i dzięki temu amfiteatr może spełniać dodatkową funkcję. Tak, planowane jest przeniesienie biura MOK do amfiteatru i wykorzystanie sali prób do prowadzenia stałych zajęć. Przypomnę, że obiekt jest całoroczny, ogrzewany również zimą.

Wszystkim zaniepokojonym wyjaśnię, że koncerty w okresie jesienno-zimowym będziemy realizować, tak jak do tej pory, korzystając z gościnności Parafii św. Teresy lub Teatru „Rabcio”. Jestem zainteresowana również współpracą z Uzdrowiskiem Rabka - koncerty w Kawiarni - nomen omen - „Koncertowej” byłyby ciekawą propozycją dla kuracjuszy i mieszkańców. Kolejna kameralna sala będzie już wkrótce w zmodernizowanym budynku zabytkowego Dworca PKP. Mamy więc bazę, w której możemy realizować wydarzenia artystyczne i projekty społeczne na najwyższym poziomie.

Obecnie oczekuję na decyzję Pani Burmistrz i opinię w tej sprawie Komisji Kultury RM.

Chciałabym również, aby Galeria „Pod Aniołem” pełniła w dalszym ciągu rolę placówki kulturalnej. Może wrócimy do tematu jej udostępnienia młodym twórcom, którzy tak licznie wystąpili kiedyś w konkursie „Made in Rabka”? Zapraszam do rozmów i przedstawienia projektów funkcjonowania Galerii wszystkich zainteresowanych.

Odpowiadając na pytanie czy Rabka doczeka się kiedyś Domu Kultury należałoby odpowiedzieć sobie w pierwszej kolejności na pytanie czy budżet miasta stać na utrzymanie takiego obiektu. Porównując oferty kulturalne Rabki-Zdroju z miastami o podobnej liczbie mieszkańców, mogę stwierdzić z pełnym przekonaniem, że mamy szczęście żyć w mieście, które kocha kulturę, a kultura kocha nasze miasto.

Rozmawiała  
Beata Śliwińska

## MOK - przypominamy

### Do 10 października

w Galerii „Pod Aniołem” można oglądać wystawę malarstwa „Kobiety ziemskie i nieziemskie” Haliny Kaźmierczak.

### W czwartki o godz. 16.00

- spotkania Klubu Szachowego w Galerii „Pod Aniołem”, ul. Parkowa 5

### W piątki o godz. 16.00

- zajęcia taneczne Studio SoBeat w Galerii „Pod Aniołem”, ul. Parkowa 5

### Codziennie w godz. 11.00 - 17.00

- wystawa i warsztaty - malarstwo na szkle, rzeźba, decopage, quilling, tkactwo, bibułkarstwo, ceramika, w Galerii „Pod Lilianną”, ul. Nowy świat 1

## Miejski Ośrodek Kultury

Rabka, ul. Parkowa 5

tel. 18/2676626 kom. 502985974

Organizatorzy zastrzegają możliwość zmian w programie

**ULA KIJAK** - zawodowo od 3 lat związana z agencją **FASHIONism Models Agency**. Do dyspozycji swoich (i nie tylko) podopiecznych jest w dzień, jak i w nocy. Prywatnie miłośniczka zwierząt oraz śródziemnomorskich klimatów. Ostatnio wpadła na pomysł, by przy udziale **Psygnij.pl** połączyć prowadzenie firmy z pomocą dla uchowanych czworonogów. Ma 6 psów i 9 świnek morskich, wszystkie adoptowane.

## Pedagog w świecie mody

**Magdalena Zalewska - Tomalak:** Jak pamiętasz swoje dzieciństwo w Rabce?

**Urszula Kijak:** Nie od zawsze byłam związana z tą okolicą. Korzenie mam w Sosnowcu, jednak mając kilka lat przeprowadziłam się z rodziną do Skawy, gdzie mieszkała moja Babcia. Tam „uczyłam się” rówieśników, gdyż można było wyczuć różnicę między „swoimi” a napływowymi. Uwidaczniały się m.in. w języku; pamiętam moje „na dwór” i ich „na pole”, z czego dziś sama się śmieję, używając obu zwrotów zamiennie. Podstawówkę zaczęłam w Skawie (obecnie **Szkoła Podstawowa Nr 3 im. Świętego Brata**), a po kolejnej przeprowadzce kontynuowałam naukę w Chabówce (**Zespół Szkół w Chabówce**). Wtedy coraz częściej wraz z przyjaciółkami odwiedzałyśmy Rabkę. Dzisiaj znajduje się kogoś, kto podwiezie samochodem we wskazane miejsce, później z niego odbierze. Wtedy natomiast każde takie wyjście oznaczało starannie zaplanowany długi spacer w obie strony. Bardzo się cieszę, że nie byłyśmy na tyle rozleniwione, by nie potrafić zmusić się do wysiłku. Dzięki tym spacerom poznawałyśmy naprawdę wiele osób bez konieczności korzystania z Facebook’a. Rabkę poznałyśmy doskonale, a i kondycję miałyśmy dzięki temu lepszą.

**M.Z.-T.: Szkoła średnia jeszcze bardziej związała Cię z Rabką.**

**U.K.:** I L.O. im. E. Romera miało fantastyczną renomę, toteż wybór szkoły średniej zarówno dla mnie, jak i moich rodziców, był oczywisty. Pozostało tylko liczyć, że moje świadectwo i punkty zdobyte na egzaminach końcowych w szkole podstawowej okażą się wystarczające do przyjęcia mnie w poczet uczniów. Na szczęście tak właśnie było.

Etap liceum dla każdego dziecka jest niezwykle istotny z punktu widzenia dojrzwania, szukania swojej drogi. W tym wieku nasze reakcje (w zasadzie na wszystko), są mocno nasycone emocjami. Przez to wspomnienia zapisują się w nas na dłużej. W mojej klasie przeżywały dziewczyny. Trzech chłopaków w stałym składzie to zdecydowanie za ma-

ło, by ujarzmić nasze dochodzące do głosu hormony. Rodziło to wiele nieporozumień, plotek i do dziś niewyjaśnionych historii. Jednak okres ten miał też swoje liczne plusy – tak widzę to z perspektywy czasu. Wyniosłam z niego przyjaźnie i znajomości, z których nigdy nie chciałabym zrezygnować. Każdemu tego życzę.

Pani także miała swój udział w kształtowaniu dobrych nawyków. Dzięki Pani miłości do książek, sztuki czy dobrego kina do dziś sama sięgam po repertuar kina niezależnego i ambitniejsze lektury. Czuję się też zobowiązana podziękować ówczesnej nauczycielce zajęć WF-u, prof. **Annie Ujwary**. Trzymała rękę na pulsie, jednych ganiła za „nicnie-



fot. Róża Sampolińska

robienie”, a drugich, którym choć trochę się chciało, mobilizowała do aktywności i treningów. Brak sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia nie przeszkodził Jej zupełnie w budowaniu kadry zawodniczej. Wystarczyło często odwiedzany przez nas **stadion im. Antoniego Matery (KS „Wierchy” Rabka)**. Pani Anna Ujwary według niektórych miała specyficzne podejście do uczniów, ale w mojej opinii była naprawdę skuteczna. Do tej pory budzą się wspomnienia, gdy sięgam po koszulkę z Ogólnopolskiej Licealiiady we Wrocławiu, na którą miałam przyjemność pojechać. Zawodniczki z liceów sportowych z Krakowa patrzyły wtedy na nasz zespół ze sporym niedowierzaniem. To, co mi zostało z tamtych czasów, to zamiłowanie do sportu; często biegam w sezonie wiosna / lato / jesień. Gdybym dopiero teraz miała zacząć się tego uczyć, na pewno brakłoby mi zapału do opanowania płytkiego oddechu, z czym borykają się chyba wszyscy początkujący biegacze.

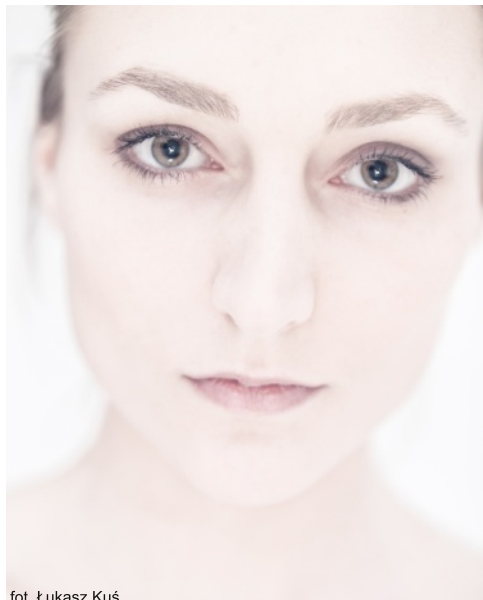
**M.Z.-T.: Byłaś w klasie humanistycznej. To zdeterminowało wybór kierunku studiów.**

**U.K.:** Rozważałam studia psychologiczne, jednak ostatecznie brakło mi odwagi, by starać się o przyjęcie na właściwym wydziale. Zdecydowałam się najpierw na licencjat na kierunku Pedagogika w zakresie Resocjalizacji (studia dzienne). Trafiłam na Śląsk (Kolegium Nauczycielskie, Bytom). Najbardziej tęskniłam za czystym powietrzem, dotychczasowymi przyjaciółmi i kontaktem z psami. Jednak nowe miejsce to okazało się okazją do poznania bardzo różnych ludzi i jeden z mocniejszych argumentów, dla których warto nie trzymać się kurczowo swoich okolic. Studia uzupełniające kontynuowałam na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, na specjalności Pedagogika Opiekuńczo – Resocjalizacyjna. Oba etapy edukacji udało mi się zakończyć z bardzo dobrym wynikiem.

Bardzo chwałę sobie system nauki 3 + 2 z kilku powodów. Sądzę, że daje on więcej możliwości, jeśli chodzi o zdobycie doświadczenia, przygotowanie do zawodu, stawiając już na pierwszym etapie głównie na zajęcia praktyczne (w moim przypadku kontakt z tzw. ‘trudniejszą młodzieżą’). Dodatkowo pozwala na pewien margines błędów, jeśli kierunek, który wybraliśmy, okazałby się sprzeczny z wyobrażeniem o nim. Wtedy po trzech latach można zakończyć edukację z tytułem licencjata i kontynuować naukę już na innym kierunku, bliższym naszym oczekiwaniom.

**M.Z.-T.: Jak trafiłaś do świata mody?**

**U.K.:** Przez przypadek. Interesowałam się modą jako nastolatka, ale miałam mnóstwo kompleksów, które nie pozwoliły mi na podjęcie poważnej aktywności na tym polu. Jakiś czas później (teraz nawet dokładnie nie pamiętam kiedy, ale chyba ok. 20 roku życia) zaczęłam zgłaszać się na castingi, jednak ze świadomością, że niewiele mogę osiągnąć ze względu na swój wiek, a i warunki fizyczne nie pozwalały mi na zbyt wiele. Udział w kilku pokazach i sesjach dla agencji, którą obecnie prowadzę oraz dobry kontakt z ówczesną menadżerką wystarczył jednak, by zapisać się w jej pamięci. Pewnego dnia zadzwoniła do mnie z prośbą o spotkanie. Agencja miała wtedy przerwę w działaniu, dlatego agentka przedstawiła mi swoją propozycję, tzn.



fot. Łukasz Kuś



zastąpienie jej na dotychczas zajmowanym stanowisku. Uargumentowała to tym, że poza pewnym doświadczeniem i orientacją na rynku podobno jestem dojrzała, odpowiedzialna, mam dobre podejście do ludzi, słucham ich, szybko się uczę, jestem wymagająca i rzetelna w wypełnianiu swoich obowiązków. Zapamiętała ponadto z pokazów, że dbam o stanowisko pracy, pilnuję porządku i planu działania, byłam uprzejma, pomocna i niearogancka. Co ważne – nie marudziłam. Te cechy są niezwykle istotne w tej branży. I tak z upływem czasu zastąpiłam ją, budując markę od nowa. W zasadzie robię to nieustannie, bo na wypracowanie wizerunku potrzeba dobrych kilku lat, tym bardziej, że rynek ewoluuje, konkurencja systematycznie przybywa. Dlatego mam świadomość, że jeszcze ogrom nauki i pracy przede mną.



fot. Igor Drozdowski

#### M.Z.-T.: Jak postrzegasz świat mody? Jak go oceniasz?

**U.K.:** Zauważyłam, że wyobrażenia ludzi na temat pracy w agencji modelek są dwa. Według pierwszej grupy nic nie trzeba tam robić, bo przecież zarabiamy na dziewczynach, które pracują dla nas (czytaj: za nas). Druga grupa z kolei nie ma zdania, bo jest to dla nich tak abstrakcyjne, że kompletnie nie ma pojęcia, o co w tym może chodzić. To mnie zresztą nie dziwi. Przyznaję, że moja rodzina nadal średnio się orientuje, na czym polega moja praca. Jedynie Mama jest odrobinę zaznajomiona z tym tematem i wie, o co mnie zapytać. Przy okazji chcę mojej rodzinie podziękować za cierpliwość wobec moich prób usamodzielnienia się. Na pewno trudno było im pogodzić się z niepewną drogą, jaką sobie wybrałam, gdy sami pracują w sektorze publicznym.

Upprzedzę kolejne pytanie, co to znaczy, że pracuję w agencji modelek i jak to naprawdę wygląda, choć ciężko to ująć w ścisłe ramy. Otóż mam nieregularny czas pracy – bywa to bardzo wygodne, ale jest też utrapieniem. Zdarza się, iż w tygodniu mam odrobinę więcej wolnego czasu, ale w zamian weekend spędzam w pracy. Nie tak dawno, bo 10 sierpnia organizowaliśmy warsztaty dla początkujących modelek przy udziale portalu MaxModels.pl i Szkoły Wizażu i Stylizacji 'Artystyczna Alternatywa' (z którą stale współpracujemy). Wysłałam z domu o godzinie 7:00, a wróciłam przed 21:00. Są dni, kiedy nie mam nawet czasu zjeść śniadania, gdyż dostaję telefon – klient z Grecji szuka modelki do swojej kampanii. Czas realizacji? Dwa dni na przesłanie wszystkich propozycji i materiałów, zdjęcia ruszają w Bejrucie za 5 dni. Otrzymuję od niego kryteria, jakie ma spełnić dziewczyna, a potem zaczyna się odnajdywanie tych najwłaściwszych, które mają szansę spełnić wymagania. Kolejnym etapem jest selekcja zgłoszeń i przygotowanie ich do prezentacji klientowi. Równocześnie trzeba odpowiedzieć na napływające maile, ewentualne telefony. W tym samym czasie okazuje się, że modelka w Seulu wylądowała w szpitalu, więc szybko próbuję się dowiedzieć od jej agencji w Korei, jaka jest tego przyczyna i porozmawiać z samą modelką. Muszę jeszcze uwzględnić różne strefy czasowe i dzielące nas 7 godzin, więc pracuję czasem o 4 rano, bo wtedy w Seulu jest 11:00. Okazuje się w takich chwilach, że doba jest zdecydowanie za krótka. Innym razem uda mi się złapać trochę wolnego czasu w godzinach tzw. pracujących (np. między 10:00

a 16:00); idę na zakupy i słyszę od spotykanych ludzi, jak mi dobrze, że mam tyle wolnego, że w południe mogę gdzieś swobodnie wyskoczyć. Z boku zawsze wygląda to inaczej, zazwyczaj lepiej niż w rzeczywistości.

#### M.Z.-T.: Jakie są największe zalety pracy w tej branży?

**U.K.:** Plusem jest praca z kreatywnymi ludźmi, którzy uwielbiają to, co robią i to się czuje. Chodzi mi o pracę przy konkretnych projektach, sesjach, kiedy cały zespół angażuje się w przygotowania i każdemu w równym stopniu zależy na uzyskaniu jak najlepszych efektów (mam na myśli fryzjerów, wizażystów, projektantów itd.). Moim zadaniem wtedy jest koordynacja i czuwanie czy wszystko idzie zgodnie z planem. To ja muszę zadbać o to, by projekt został przygotowany w 100% profesjonalnie. Prawda jest taka, że jeszcze nie zdarzyło się, by wszystkie dziewczyny zastosowały się do wskazań otrzymanych przed pracą. Poza tym jednak bardzo cieszę prywatne i zawodowe sukcesy modelek. Każda agencja ma inną politykę względem podopiecznych, z którymi wiąże ich umowa (kontrakt). Ja lubię wiedzieć, co się u nich dzieje. Jeżeli zajdzie potrzeba, to pocieszę, a innym razem przywrócę do pionu. Przekonuję się wielokrotnie, że moje studia okazują się tu bardzo przydatne.

I muszę przyznać, że lubię to, co robię.

#### M.Z.-T.: Wiem, że ważne dla Ciebie są także zwierzęta.

**U.K.:** Są moją drugą (a w zasadzie pierwszą) pasją, zwłaszcza psy. Bardzo mocno polecam i popieram adopcje zwierząt, dlatego wraz z innym pasjonatą, który już od kilku lat prowadzi adopcje psów w PSYgrani.pl (<https://www.facebook.com/psygrani>) myślimy o założeniu fundacji. Już działamy w tym kierunku. Ja natomiast chcę wypromować lokalnego producenta akcesoriów dla psów, a częściowy dochód ze sprzedaży przeznaczyć na wsparcie akcji adopcyjnej. Proszę mnie jednak o to nie pytać tym momencie, bo nie skończymy tej rozmowy przez następnych kilka godzin.

#### M.Z.-T.: A jak postrzegasz Rabkę teraz?

**U.K.:** Dzisiaj Rabkę lubię tak samo mocno, jak kiedyś, gdy się w niej uczyłam. Nadal bywam w niej często i za każdym razem chętnie tu wracam. Bardzo lubię spacerować w naszym pięknym terenie z moimi psami. Patrzę na Rabkę z sentymentem, doceniam zmianę, jakie zaszły w tym mieście. Szczerze nie cierpię i nie rozumiem wiecznych malkontentów, którzy narzekają, że nic się w mieście nie dzieje. Narzekanie jest z natury dość proste i nie wymaga zaangażowania. Stańcie jednak na chwilę po drugiej stronie względem tych narzekających i podejmijcie inicjatywę, zaproponujcie coś od siebie. Jeśli nie czujecie się na siłach, to albo starajcie się uczestniczyć w tym, co miasto Wam daje, albo chociaż nie przeszkadzajcie tym, którzy stawiają na aktywność i próbują Rabkę obudzić. Uważam, że dzieje się w mieście wiele, ku mojej uciechu, również z inicjatywy absolwentów Romera. Zwłaszcza w sezonie letnim i wczesno jesiennym, gdy Rabkę odwiedzają kolonie i kuracjusze. Znajdziemy wtedy interesujące projekty, liczne koncerty, wystawy itp. Problem leży w tym, że nie zawsze mamy ochotę o dostrzec. Oczywiście wydarzenia typu koncert 'Lato z Radiem' są marką samą w sobie i przyciąga tłumy. Mam jednak prośbę: niech miasto postara się o skuteczniejszą promocję tego, co czasem mniej komercyjne, ale warte zauważenia. To mój cichy apel.

Dziękuję Ci za rozmowę,  
Magdalena Zalewska-Tomalak



# Wspomnienie gorącego lata

Wakacje akademickie, które trwają od lipca do września, w tym roku oznaczały przerwę tylko w zajęciach edukacyjnych. Na innych polach działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku zaszło wiele istotnych zdarzeń, które warto odnotować, by pokazać, że Stowarzyszenie działa coraz prężniej i mocno zaznacza swoje istnienie w życiu naszej lokalnej społeczności.

Na początku lipca, po serii specjalistycznych szkoleń i miesiącach pracy nad wdrażaniem standardów merytorycznych, prawnych i organizacyjnych, po drobiazgowej weryfikacji przeprowadzonej przez Komisję z ramienia Ogólnopolskiej Federacji UTW, Rabczańskie Stowarzyszenie zdobyło miano „Profesjonalny UTW” i Certyfikat Złoty. Procedura weryfikacji pierwszych 15. UTW w Polsce, które przystąpiły do projektu, trwać będzie do listopada br.

25 lipca, w pierwszym dniu czterostronnego spotkania Miast Partnerskich Rabki-Zdroju (Murrhardt, Frome, Chateau-Gontier) Uniwersytet zaprezentował się ze swoim dorobkiem na konferencji „Polityka Senioralna Naszym Mieście”. Sekcja plastyczna wystawiła obrazy w restauracji „Victoria”, gdzie odbywała się konferencja, a Chór Cantabile pod dyktando Ireny Szuby na otwarciu spotkania wykonał trzy melodie z Podhala. Wiceprezes Beta Śliwińska przedstawiła prezentację Uniwersytetu, omawiając najważniejsze osiągnięcia i istotne aspekty jego działania. W ocenie uczestników konferencji (gorące brawa, liczne gratulacje) dorobek RUTW budzi podziw i wręcz szokuje poziomem, profesjonalizmem i atrakcyjnością oferty programowej oraz szerokim spektrum działań na rzecz społeczności lokalnej.

## Happening w Parku Zdrojowym

Rabczański Uniwersytet jako jeden z pierwszych z 10. w kraju został wybrany przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e” działające przy Polsko- Amerykańskiej Fundacji Wolności do realizacji pilotażowego projektu „UTW na rzecz społeczności lokalnej”. Liderzy utworzonego w Rabce



na początku roku Zespołu ds. takich działań uczestniczyli w szkoleniach i warsztatach w różnych miejscach Polski. 24 sierpnia 18 osobowa grupa zorganizowała przy wsparciu merytorycznym i finansowym Towarzystwa „e” kilkugodzinną akcję „Park - Twoje zdanie się liczy”. W formule happeningowej zbierano opinie mieszkańców i kuracjuszy na temat Parku po jego rewitalizacji. Zebrano około tysiąca opinii, co potwierdza starą prawdę, że ludzie lubią, gdy ich pytają o zdanie. Przeważały głosy pozytywne, zwłaszcza chwalono plac zabaw, siłownię, przyrodę. Wśród głosów krytycznych zdecydowanie negowano pomysł wpuszczenia do Parku Zdrojowego ruchu gokartów i rowerów, bez zbudowania osobnych tras dla tych pojazdów. Najbardziej oryginalne postulaty zmieniły wzbogacenia istniejących i zbudowania nowych obiektów sportowo- rekreacyjnych oraz większej dbałości o niezagospodarowane obrzeża Parku. Pełny raport z akcji dostarczono Władzom Miasta, w porozumieniu z którymi akcja była przeprowadzona. Grupa Lokalnych Działań, bo tak brzmi pełna nazwa zespołu, będzie realizował zadania w sferze kultury, edukacji, pomocy potrzebującym, promocji Rabki-Zdroju bazując na dotychczasowych doświadczeniach Uniwersytetu i wzbogacając je o nowe pomysły.

Koniec wakacji zaznaczył powrót 48 osobowej grupy Słuchaczy wraz z Rodzicami z dwutygodniowych wczasów w Pogorzeli nad morzem. Organizatorka wyjazdu, liderka sekcji sportowej Pani Grażyna Łysy skorzystała z atrakcyjnej i taniej oferty adresowanej do środowisk seniorskich i po raz pierwszy w historii Uniwersytetu tak liczna grupa mogła spędzić razem piękne wakacje. Mamy nadzieję, że takie wyjazdy staną się tradycją w naszym Stowarzyszeniu.

## Gaudeamus Igitur po raz ósmy

Drugiego października zainaugurowaliśmy kolejny Rok Akademicki. W tym samym dniu odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze RUTW. Najważniejszym wydarzeniem najbliższych miesięcy będzie I Ogólnopolska Senioriada na Podhalu w Rabce-Zdroju, która odbędzie się na początku marca 2014 r. Wstępny sondaż wśród Uniwersytetów Trzeciego Wieku wykazał duże zainteresowanie imprezą. Patronat honorowy nad Senioriadą przyjęli: w imieniu Starostwa Powiatowego Starosta Krzysztof Faber, w imieniu Urzędu Miejskiego Rabki-Zdrój Burmistrz Ewa Przybyło, w imieniu Fundacji Rozwoju Regionu Rabka Prezes Zarządu Maciej Kopytek, w imieniu Ogólnopolskiej Federacji Uniwersytetów Trzeciego Wieku Prezes Zarządu Wiesław Borczyk.

Komitet organizacyjny pod przewodnictwem Pana Marka Szarawarskiego, radnego powiatu i członka Rady Programowej Uniwersytetu, rozpoczął pracę już w lipcu. Zapowiada się „gorąca zima” dla RUTW.

Zainteresowanych przynależnością do Stowarzyszenia zapraszamy na naszą stronę [www.u3w.rabka-net.pl](http://www.u3w.rabka-net.pl) lub do sekretariatu który mieści się przy ulicy Parkowej 2 (w budynku Urzędu Miejskiego) i czynny jest codziennie w godzinach 9-14. Tel. 18 26 91 545. Zapisy nowych członków przyjmujemy codziennie w godzinach 11-13.

Członkiem Stowarzyszenia Rabczański Uniwersytet Trzeciego Wieku może zostać każdy kto ukończył 50 lat, akceptuje cele statutowe, aktywnie działa na rzecz Stowarzyszenia i opłaci składkę roczną w wysokości 81 zł. Oferujemy szeroką gamę zajęć edukacyjnych, sportowych, rehabilitacyjnych, spotkania integracyjne, wycieczki, realizujemy działania artystyczne oraz działania społeczne na rzecz mieszkańców.

Beata Śliwińska



# PRYMNI

Dziecięco-młodzieżowy zespół regionalny **Prymni** powstał ok. 5 lat temu. Oficjalną działalność artystyczną rozpoczął 14 listopada 2011 roku, wówczas odbył się uroczysty chrzest połączony z nadaniem imienia. Według *Słownika Gwary Górali Skalnego Podhala* wyraz **prymy** oznacza **pierwszorzędnny**<sup>1</sup>. Zespół skupia dzieci i młodzież w wieku od 3 do 17 lat.

Zespół działa przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Antoniny Zachary-Wnękowej w Ponicach, pod patronatem miejscowego stowarzyszenia *Poni...ce do kłębka*. Instruktorami zespołu są **Anna Skawska-Kapłon** i **Paweł Gał**, a kierownikiem do spraw organizacyjnych i jednocześnie *dobrym duchem* zespołu jest dyrektor szkoły w Ponicach **Stanisław Skawski**. Obecnie grupa liczy ponad 40 członków, co stanowi 1/3 uczniów szkoły.

Działalność zespołu ma na celu przybliżenie dzieciom i młodzieży zwyczajów związanych z rokiem obrzędowym na terenie naszego regionu. *Prymni* zespołu uczą się tradycyjnych pieśni i tańców z regionu Podhala, ale również zwyczajów, które towarzyszyły naszym przodkom podczas ważnych świąt, takich jak Wielkanoc czy Boże Narodzenie. W skład repertuaru zespołu wchodzi zarówno występy opracowane artystycznie, skupiające uwagę widza na tańcu i śpiewie, jak również widowiska mające na celu odtworzenie dawnej obrzędowości.

Występy *Prymnych* uświetniają rozmaite uroczystości na terenie wsi i poza rodzimą miejscowością. Kilkakrotnie występował na deskach teatru lalek *Rabcio*, w rabczańskim amfiteatrze, a także na licznych festynach regionalnych m.in. w Sawie i Rabie. Na początku września tego roku zespół zadebiutował na Festiwalu Zespołów Beskidu Wyspowego *Beskidzka Podkowiecka 2013* i odniósł ogromny sukces. Komisja artystyczna, oceniająca występy uczestników, przyznała *Prymnom* I miejsce w kategorii zespołów dziecięco-młodzieżowych.

(p.p.)

1) Stanisław Andrzej Hodorowicz, *Słownik Gwary Górali Skalnego Podhala*, PPSZ w Nowym Targu, 2005 r., s.206.



**Zespół góralski Powicher** powstał z inicjatywy Pana **LESZKA ŚWIDRA** w Rdzawce 13 lutego 2007. Zespół działa w ramach Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Kulturalnego Wsi Rdzawka. Patronem zespołu jest **JAN RAPACZ**, za matkę zespołu uważa się **AGNIESZKĘ KOSZAREK**, natomiast chrzestni to **ANNA WORWA** i **JÓZEF RAPACZ**.

Zespół góralski *Powicher* bierze czynny udział w życiu kulturalnym gminy Rabka-Zdrój, prezentując się m.in. podczas występów w Amfiteatrze, na Dożynkach Gminnych, przygotowując jasełka, konkursowe palmy wielkanocne, programy regionalne na posiadły góralskie. *Powicher* uświetnia swą obecnością również obchody świąt kościelnych. Grupa występowała m.in. w Warszawie, na „przeziyrace” w Białym Dunajcu, 7 października 2012r. na XXXVII Konkursie Muzyk Podhalańskich im. Tomusza Skupnia w Nowym Targu gdzie kapela otrzymała wyróżnienie.

W 2010 roku Stowarzyszenie zrealizowało przy wsparciu Fundacji Rozwoju Regionu Rabka projekt „Kultura zbliża ludzi”, dzięki któremu, zespół zyskał wielu chętnych do nauki śpiewu i tańca góralskiego i gry na instrumentach ludowych.

Działalność zespołu obejmuje poznawanie i popularyzację piosenek i tańców regionu gorczańskiego i folkloru góralskiego. Zajęcia organizowane przez instruktorów mają na celu rozwijanie szacunku dla tradycji i organizowanie dzieciom i młodzieży czasu wolnego, a przez to zapobieganie patologiom. Rozwijanie zainteresowań i zdolności młodych ludzi, a także poszerzanie wiedzy o kulturze i uwalnianie młodych ludzi na drugiego człowieka kształtując w nich postawy akceptacji i tolerancji.

(p.p.)





# ZACHOWAĆ WŁA

Nie można nie docenić trudu jaki niewielka grupa ludzi zamieszkujących Rabkę i okolice wkłada w kultywowanie rodzimej tradycji. Gdyby nie ich podjęte inicjatywy kto wie- może kultura ludowa całkiem odeszłaby w zapomnienie? W dobie fascynacji tym, co nowoczesne, zachodnie, nie nasze, dla wielu folklor i wszystko co z nim związane wydaje się być przeżytkiem. Nic bardziej mylnego. On żyje własnym życiem. I przy każdej możliwej okazji widać jak dużo znaczy dla naszej lokalnej społeczności. Wielki wkład w upowszechnianie dziedzictwa kulturowego regionu ma Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej. Inicjatorką jego założenia była DOROTA MAJERCZYK, która jest nie tylko etnologiem i folklorystą. To przede wszystkim kobieta z pasją, która wszelkie działania podejmuje z wielkim zaangażowaniem, wkładając w nie całe serce i poświęcając mnóstwo czasu, na nadmiar którego chyba nie może narzekać...

Wokół Niej zawsze gromadzi się grupa rozśpiewanych dzieci i młodzieży, rozkochanych w folklorze, co wyraźnie maluje się na ich twarzach. Nic w tym dziwnego, bo pani Dorota potrafi zainspirować. Jako najbardziej ceniony etnolog w regionie bierze udział w organizacji koncertów, występów, festiwali, warsztatów folklorystycznych. Wspiera regionalnych działaczy i twórców ludowych w regionie podhalańskim. Nie raz, nie dwa zasiadała w jury podczas konkursów ludowych. Otrzymała wiele nagród za działalność w dziedzinie kultury m.in. Wojewody Nowosądeckiego (1997), Wójta Gminy Poronin (2004) oraz Burmistrza Rabki-Zdroju (2007). W 2006 roku została uhonorowana Dyplomem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a w 2011 roku otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Choć się tym nie chwali, spod jej pióra wyszły wiersze pisane gwarą, niejednokrotnie nagradzane. Jak mówi tworzy dla siebie, a jej teksty są o rzeczach prostych.

Działalność pani Doroty ruszyła „pełną parą” w 2005 r., kiedy to w Rabce powstało z inicjatywy młodych ludzi **Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej (SMKL)**. Celem stowarzyszenia jest kultywowanie i upowszechnianie własnej kultury. Zrzesza ono miłośników kultury ludowej, sympatyków oraz byłych członków Zespo-

łów Regionalnych „Majeranki” i im. Jana Janoty. Do tych zespołów, działających przy Stowarzyszeniu, należą dzieci (60 członków) i młodzież (28 członków) z terenu Chabówki i okolic. Przy SMKL działa również szkoła gry na instrumentach ludowych, do której uczęszcza 36

dzieci. Próby odbywają się trzy razy w tygodniu i prowadzone są przez instruktorów nieodpłatnie. W ramach swojej działalności Stowarzyszenie wydało sześć płyt z nagraniami tradycyjnej muzyki ludowej w wykonaniu swoich członków (muzykantów: Piotra Majerczyka, Kuby Rusieckiego, Michała Kosska oraz solistek Doroty Majerczyk, Anny Skawskiej – Kapton, Marty Wajdy, Katarzyny Majerczyk), zespołu dziecięcego „Majeranki” oraz zespołu młodzieżowego im. Jana Janoty.

Wykonane przez działaczy stowarzyszenia palmy wielkanocne czy wieńce dożynkowe zachwycają uczestników lokalnych uroczystości. Przygotowane do degustacji potrawy regionalne przywołują smak kulinarnej tradycji. Na koncerty zespołów przychodzą tłumy, by wsłuchując się w dawne melodie ludowe uchwycić ducha minionego czasu.

Gdy przyjeżdżam na wywiad do pani Doroty, wita mnie serdecznie. Jest szczerą, naturalną, bezpretensjonalną. Pokazuje mi salę, na której dzieci i młodzież ćwiczą śpiew i taniec, a dorośli miłośnicy kultury przygotowują okolicznościowe dekoracje – teraz na warsztacie ozdoby bożonarodzeniowe. Korzystając z okazji odwiedzam sklep „Tyrlitka” z regionalnymi strojami i rękodziełem, który otworzyła przy rodzinnym domu **Kasia Majerczyk**. To pierwszy tego typu sklep w okolicy, gdzie można kupić także elementy garderoby znanych projektantów, np. te, które wyszły spod igły góralskiego Versace **Andrzeja Siekierki**.

Zastanawia mnie dlaczego – z punktu widzenia etnografa – kultura ludowa w dobie globalizacji jest tak ważna. – *Jest naszym dziedzictwem. Czymś własnym, czymś co odróżnia nas od innych. W dzisiejszym świecie zmierzającym do unifikacji wielu aspektów naszego życia, ważne jest, aby zachować własną tożsamość opartą na wartościach przekazywanych z pokolenia na pokolenie, po to, aby przyszłe pokolenia nie były bezimienne, ale posiadały własne korzenie, własną kulturę i tradycję.* – tłumaczy pani Majerczyk. – *Tradycja to wspaniały spadek – dar w postaci tradycyjnych wartości odziedziczony od naszych dziadków i ojców – obliguje nas do przekazywania go następnym generacjom. Powodów, aby tradycję kultywować i ochraniać jest wiele. Należy do nich: podtrzymanie poczucia własnej tożsamości, piękna folkloru naszego regionu, bogactwa zwyczajów i obyczajów, itd...* - kontynuuje moja rozmówczyni.

Zainteresować młodzież, zmotywować ją podjęcia jakichś działań nie zawsze jest łatwo. Ba, jeszcze trudniej to zainteresowanie podtrzymać, bywa chwilowe, ulotne, ponieważ za chwilę kusi coś innego. A jednak wzrasta liczba członków zespołów. – *Na pewno motywacją jest to, że nasze Stowarzyszenie oferuje w ciągu roku dwa do trzech atrakcyjnych wyjazdów zagranicznych. Poza tym dzieci uczą się gry na instrumentach na zasadzie przekazu bezpośredniego, nie muszą wykuć teorii – nauka sprawia im przyjemność. Młodzież zdaje sobie sprawę, że jeżeli będą grać zapewnią sobie... zarobek. Nie ma się co czarować, taki jest dziś świat, że z grania po karczmach – z którego wiele osób się śmieje – jest duży dochód pozwalający na utrzymanie rodzin. Młodych przyciąga też moda – na ludowe stylizacje, na ubiory. Motywuje też możliwość poznania ciekawych ludzi, bo*





# regionie SNA TOŻSAMOŚĆ



kształtuje postawę tolerancji, a wyjazdy w świat uczą zaradności. Poza tym dopinguje entuzjazm ludzi, którzy licznie zbierają się na występach zespołu.

Ile czasu i energii pochłania przygotowanie dzieci i młodzieży do występów jestem sobie w stanie wyobrazić. Co jest nagrodą za cały ten trud i poświęcenie? - Od siedemnastu lat pracuję z zespołami regionalnymi. Mimo tego nadal uczę się i odkrywam coś nowego. Sprawia mi to przyjemność i daje wiele satysfakcji, jednak nie ukrywam, że wymaga wiele pracy oraz poświęcenia – mówi. – Przygotowanie dzieci i młodzieży do występów jest czasochłonne, zwłaszcza w zespole dziecięcym, gdzie następuje największa rotacja. Jedne dzieci przychodzą do zespołu, inne odchodzą i tak w kółko. Powodów do satysfakcji i dumy jest wiele. Sam fakt, że niektóre z moich wychowanek prowadzą już własne zespoły regionalne, inni występują w znanych dorosłych podhalańskich zespołach, niektórzy byli członkowie mojego zespołu przyprawiają do „Majeranków” swoje dzieci ... A jak zespół zdobywa nagrody i uznanie, występuje w kraju i na świecie, a w oczach ich rodziców i dziadków zakręci się łza... to chyba jest największą satysfakcją dla każdego instruktora.

Gdy proszę o ocenę folkloru w naszym regionie, pani Majerczyk wskazuje co tak naprawdę przez te lata nam umknęło. Pierwotnie nasz, nazwijmy go „rabczański region” należał do kręgu kultury zagórzeńskiej z niewielkimi wpływami elementów podhalańskich. – wyjaśnia – Obecnie jest odwrotnie: dominuje kultura podhalańska z drobnymi elementami zagórzeńskimi. W samej Rabce Zdroju, jako miasto, stosunek do folkloru jest ambiwalentny. Folklor, sztuka ludowa jak i inne dziedziny ma swoich zwolenników i przeciwników, a także takich, którym jest obojętny. Na to też złożyło się wiele czynników, chociażby napływ po II wojnie światowej ludności z innych regionów Polski i wielu, wielu innych.... Dla mnie osobiście ważne jest nawet nie to, aby ktoś tę kulturę lubił czy kochał, ważne by była szanowana, tak jak szanuje się swoją historię, religię, przekonania.

Podczas naszej rozmowy pani Dorota wielokrotnie podkreśla swój szacunek do wszystkich osób, które podejmują trud podtrzymania rodzimych kultury ludowej. Zaznacza też, że najlepszym podłożem do rozwoju folkloru było zawsze środowisko wiejskie. Instytucje, Stowarzyszenia i zespoły regionalne działające na terenie miasta i Gminy dokładają wszelkich starań i dbają o to, aby nasza kultura ludowa była pielęgnowana i aby wciąż żyła. Do nich bez wątpienia należą: Muzeum im. Władysława Orkana, Miejski Ośrodek Kultury, Gorczański Oddział Związku Podhalań wraz z zespołami regionalnymi „Robcusie”

przez wyjazdy, festiwale tworzą się trwałe więzi. Do dziś trwały przyjaźnie nawiązane w Meksyku czy na Cyprze. Dzięki obcowaniu z innymi kulturami i religiami młodzież i „Robcanie”, Stowarzyszenie Kulturowy Gościńców, Twórcy Ludowi z Galerii pod Lilianną, SMKL i działające przy nim zespoły regionalne. Do dziś trwały przyjaźnie nawiązane w Meksyku czy na Cyprze. Dzięki obcowaniu z innymi kulturami i religiami młodzież

Jak to się dzieje, że jedni dosyć szybko doświadczają „wykorzystania”, drudzy potrafią kulturze ludowej poświęcić życie? Pani Dorota w kolejnych słowach udowadnia słuszność powiedzenia „kto z kim przystaje takim się staje”. – Folklor towarzyszył mi od dziecka. Zawsze podkreślam, że miałam to szczęście urodzić się i wychować w rodzinie

z głębokimi tradycjami górskimi. W moim rodzinnym domu zawsze się śpiewało, grało, tańczyło, Babcia haftowała piękne stroje regionalne, dziadek z moim tatą zajmowali się rzeźbiarstwem, starsze ciocie i kuzynki prowadziły zespoły regionalne.

Spotkanie z panią Dorotą po raz kolejny uświadomiło mi jak ważne jest, by żyć z pasją. Bo pasja dodaje skrzydeł i dzięki niej nie mamy wrażenia, że życie nie ucieka nam przez palce, tylko czerpiemy z niego pełnymi garściami.

Folkloru nie można jednoznacznie zdefiniować. To coś znacznie więcej niż ogół ludowej twórczości. To feeria barw i dźwięków działająca pobudzająco na zmysły. To poczucie przynależności do pewnej grupy, w której w końcu czujemy się sobą. To po prostu... sposób życia.

**Pani Dorocie życzę zdrowia - bo jest potrzebne, by mieć siły do inspirowania kolejnych roczników - i niegasnącego zapału, który niejednemu się udziela.**

Karolina Żarnowska



## Dorota Izabela Majerczyk

(z domu Pintscher)

Ur. 16 listopada 1971 roku w Rabce-Zdroju. Folklorystka, etnograf i badacz kultury ze SMKL w Chabówce. Uczęszczała do L.O. w Mszanie Dolnej. W 2005 roku ukończyła studia wyższe na wydziale etnologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Filia w Cieszynie (Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji, Katedra Folklorystyki Ogólnej i Stosowanej). W 2010 roku ukończyła Podyplomowe Studia Etnomuzikologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Wychowanka zespołu regionalnego im. Bartusia Obrochty w Zakopanem, do którego należała w latach 1985–1996. Założycielka i instruktorka zespołu regionalnego im. Jana Janoty w Rabce-Zdroju (od 1997 do chwili obecnej). W latach 1997–2004 kierowniczką artystyczną zespołu im. A. Zachary-Wnękowej "Robcusie" z Rabki, teraz prowadzi „Majeranki”. Obecnie pełni funkcję Przewodniczącej Rady Muzealnej, jest członkiem polskiej sekcji Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej (CJOFF) oraz Kapituły Honorowej Powiatu Nowotarskiego. Od 2012 roku zasiada w zarządzie Polskiego Seminarium Etnomuzikologicznego przy Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego.



# RABKA-ZDRÓJ - MIASTO KULTYWUJĄCE GÓRALSKĄ TRADYJCJĘ

Wspólne dziedzictwo kulturowe pozwala na identyfikację z innymi mieszkańcami, przekazuje wzorce zachowań, które są ponadczasowe i zawsze cenione, pozwala odnaleźć się we współczesnym świecie pełnym anonimowości. Rabka-Zdrój może się poszczycić długoletnią tradycją krzewienia góralczyzny. W naszym mieście spotkać można rzeźbiarzy, garncarzy, lutników, malarzy, hafciarzy, pisarzy i innych twórców ludowych, którzy przekazują spuściznę góralską.

Na terenie gminy funkcjonuje kilka zespołów muzycznych. Jednym z najstarszych jest

## zespół „ROBCUSIE”

Początki zespołu sięgają 1935 r., kiedy przy Związku Podhalan w Rabce powstał pierwszy dziecięcy zespół regionalny. Jego prowadzenia podjął się **Jan Kapłon**. Niestety wojna zmusiła Związek Podhalan do zawieszenia prób zespołu. Po trudnym, ponad dwudziestoletnim okresie, w 1961 r. Związek Podhalan Oddział Gorczański w Rabce podjął decyzję o powołaniu do życia zespołu pieśni i tańca pod nazwą „KROPIANKA”. Wraz z zespołem grała dziecięca muzyka góraliska, pod kierownictwem **Michała Mitregi**. W latach 90-tych zespół, wtedy pod kierownictwem **Józefa Luberdy** i **Doroty Majerczyk**, zmienił nazwę na Dziecięcy Zespół Regionalny „ROBCUSIE” im. Antoniny Zachary-Wnękowej. W 2009 r. przy Gorczańskim Oddziale Związku Podhalan powstał również zespół regionalny dorosłych „ROBCANIE”. Obecnie instruktorami obu zespołów są **Jan Surówka** i **Anna Ceremuga**, a sprawami organizacyjnymi zajmuje się **Stanisław Wójciak**.



w różnorodnych przeglądach i konkursach, odnosząc niemałe sukcesy, np. ostatnio „Robcusie” zdobyły I miejsce w II Festiwalu Zespołów Regionalnych Beskidu Wyspowego pt. „Beskidzka Podkuwecka”.

Cieszymy się, iż różne zespoły regionalne i twórcy ludowi reprezentują nasze miasto na kulturalnej arenie Polski oraz na arenie międzynarodowej. Życzymy dalszych sukcesów oraz wytrwałości w kultywowaniu tradycji góralskiej.

Izabela Majchrzak

## DZIECIĘCY ZESPÓŁ REGIONALNY „MAJERANKI”

„Majeranki” powstały w 2005 r. Założycielem i kierownikiem zespołu jest **DOROTA MAJERCZYK**. Kierownikiem kapeli jest **PIOTR MAJERCZYK** - znany muzyk. Repertuar zespół opiera na folklorze Niżnego Podhala. W skład grupy wchodzi dzieci w wieku od pięciu do czternastu lat. Obecnie zespół liczy około 80 członków.

Instruktorem tańca dla chłopców od 2005 do 2007 roku był **Damian Czyszczko**, obecnie tę funkcję pełni **Marek Traczyk**. Przy zespole istnieje również szkołka gry na instrumentach ludowych którą prowadzi **Jakub Rusiecki**.

Mimo krótkiej działalności zespół ma na swoim koncie wiele występów i sukcesów. Pojawiał się nie tylko w Polsce, gościł również za granicą. Zdobyla liczne nagrody, doceniana jest bowiem jego bogata i piękna scenografia, oddanie obyczajowej atmosferze, autentyczna muzyka i piękny, podhalański śpiew.

Pani kierownik zespołu pytana o najbardziej pamiętne chwile – te dobre i złe – opowiada: - *Do miłych wspomnień na pewno należą wyjazd zespołu do Włoch na zaproszenie Instytutu Polskiego w Rzymie i osobiste spotkanie się ze śp. Ryszardem Kapuścińskim, wizyta w San Giovanni Rotondo, Watykanie,*

*Rzymie na grobie Ojca św. Jana Pawła II, Wenecji i Monte Casino, tygodniowy pobyt „Majeranków” na Cyprze, gdzie nasze góralskie dzieci przebywały ze swoimi rówieśnikami z Indii. Wiele wzruszeń dostarczyło nam kolędowanie w Toronto dla Polonii Kanadyjskiej, środa popielcowa w Pampano Beach na Florydzie, pobyt na piramidach słońca i księżycy w Teotihuacan w Meksyku, wizyta w Legolandzie w Danii, gościna w Bremen i Bad Harzburgu w Niemczech, kolęda w Rosenheim w Bawarii, udział*



*w projekcie Marii Pomianowskiej „Chopin bez granic”. O mniej miłych niespodziankach wołam nie pamiętać, chociaż i takie niestety miały miejsce – jak w życiu...*

Pośród najbliższych planów na przyszłość znajduje się wyjazd do Ekwadoru. Inicjatywa wycieczki była podjęta dwa lata temu, obecnie dopełniane są formalności.

## Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „JANOTY”

Zespół został założony w 1995 r. przez **DOROTĘ MAJERCZYK** i **ROBERTA SROKĘ**. Przez 10 lat działał przy Miejskim Ośrodku Kultury w Rabce Zdroju, natomiast w 2005 r. patronat nad nim objął **SMKL**. Repertuar zespołu oparty jest głównie na folklorze podhalańskim. Przez zespół „przewinęło się” już około 200 członków z Rabki i okolic.

Grupa koncertowała w kraju i za granicą. Brała udział w licznych Festiwalach gdzie została wyróżniona m.in. w XXXIII Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu oraz XXXIX Tygodniu Kultury Beskidzkiej w Makowie Podhalańskim, Krakowskim Przeglądzie Jasełkowym, Sabałowych Bajaniach (I miejsce w kategorii grup śpiewaczych 2005), Karnawale Góraliskim w Bukowinie Tatrzańskiej (wyróżnienie w tańcu zbójnickim), IV Powiatowych Nucickach, Duchowym Muzykowaniu 2006 (II miejsce). Wielkim wyróżnieniem dla zespołu był udział w Festiwalu folklorystycznym w Pleternicy (Chorwacja) oraz nagroda publiczności dla najlepszego zespołu zagranicznego na Międzynarodowym Festiwalu w Nogykallo na Węgrzech w 2005 r. 4 czerwca 2006 r. Zespół wyjechał na 36 Międzynarodowy Festiwal do Serbii oraz do Grecji.

(k.ż.)



## Sprawozdanie Mistrzostwa Rabki-Zdrój, Eliminacje do Mistrzostw Małopolskiego TKKF z Finałem w Tarnowie II Memoriał Henryka Przybyła

### w Tenisie Ziemnym

#### I. Cel.

Popularyzacja dyscypliny tenisa ziemnego wśród mieszkańców Rabki-Zdrój. Wyłonienie najlepszych tenisistów-amatorów Rabki-Zdrój w poszczególnych kategoriach, reprezentantów rejonu Rabka na Mistrzostwa MTKKF w poszczególnych kategoriach wiekowych. Propagowanie aktywnego stylu życia. Promocja Rabki-Zdrój.

#### II. Organizatorzy.

Ognisko TKKF „Carlina” w Rabce – Zdrój

#### III. Sponsor Publiczny

Urząd Miasta Rabka-Zdrój, Urz. Marszałkowski.

#### IV. Termin i miejsce.

7-8 września 2013 Godz. 8 oo Korty tenisowe ROYAL KOMPLEX SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY ul. Na Banię 10 Rabka-Zdrój.

**Wyniki:** Ogółem liczna uczestników: 14 mężczyzn, 3 kobiety  
Zawodnicy z Rabki-Zdrój, Sosnowca, Skawy, Tymbarku, Limanowej, Warszawy, Szczawnicy, 6 par deblowych



### Podsumowanie akcji „Odkryj Beskid Wyspowy 2013”

Na łamach ostatnich numerów gazety pisaliśmy o kolejnej edycji akcji „Odkryj Beskid Wyspowy”, trwającej od 1 maja do 8 września. Wspólne, coroczne wędrówki cieszą się nieustającym zainteresowaniem. CZESŁAW SZYNALIK, pomysłodawca i główny organizator akcji, podsumował IV edycję. Według jego wyliczeń w 15 wędrówkach wzięło udział 12150 turystów z Polski i ze świata. Zdobywcy łącznie zaliczyli 13080 m n.p.m. Te liczby naprawdę robią wrażenie i chyba najlepiej świadczą o popularności inicjatywy.

Uczestnicy akcji letniej „Odkryj Beskid Wyspowy” zdobyli 15 „wysp” Beskidu Wyspowego: 1 maja – Tour Mszana Dolna, 22 czerwca – Ćwilin (wędrówka nocna), 30 czerwca – Ciecierz, 6 lipca – Jasień, 7 lipca – Modyń, 14 lipca – Śnieżnica, 20 lipca – Luboń Wielki, 21 lipca – Potaczkowa, 28 lipca – Kostrza, 3 sierpnia – Kamionna, 4 sierpnia – Szczebel, 11 sierpnia – Łopień, 8 sierpnia – Miejska Góra, 25 sierpnia – Mogielica, 1 września – Lubogoszcz, 8 września – III Festiwal „Beskidzka Podkowiecka” Lubień.

W dniach 20-28 lipca odbył się I Tydzień Kultury Beskidu Wyspowego – „Beskidzkie rytmy i smaki: 20 lipca – Łącko, 21 lipca – Tenczyn, 22 lipca – Czaślów, 23 lipca – Limanowa, 24 lipca – Szczawa, 25 lipca – Słupnice, 26 lipca 2013 – Tymbark, 27 lipca – Dobra, 28 lipca – Sadek – Kostrza. W tygodniu Kultury Beskidu Wyspowego przez 9 dni w 9 miejscowościach zaprezentowali swoją kulturę, tradycje oraz sztukę Górale Zagórzanie, Kliszczacy, Lachy Szczyrzyckie, Lachy Limanowskie, Górale Łączy i Kamienicy, Podhalanie, Biali Górale. Wystąpiło 35 zespołów regionalnych, kapel oraz zespołów muzycznych, ponad 25 Kół Gospodyń Wiejskich przygotowało regionalne potrawy, wypieki i przetwory. Ponad 22



#### Grupa kobiet:

- I miejsce- **Dominika Stolarczyk** - Skawa
- II miejsce- **Anastazja Huzior** – Rabka- Zdrój
- III miejsce- **Ania Mendelowska** – Rabka- Zdrój

#### Grupa mężczyzn do lat 45 lat:

- I miejsce- **Grzegorz Matras** - Limanowa
- II miejsce- **Bartosz Jacek** - Tymbark
- III miejsce- **Krzysztof Pluta** - Szczawnica

#### Grupa mężczyzn + 45

- I miejsce- **Krzysztof Wisniowski**- Tymbark
- II miejsce- **Andrzej Łopata**- Rabka-Zdrój
- III miejsce- **Zdzisław Stępień** – Rabka-Zdrój

#### Deble:

- I miejsce- **Jarosław Dudek/ Filip Kubińska**
- II miejsce- **Rafał Zgadzaj/ Michał Kądziołka**
- III miejsce- **Edward Konieczny/ Krzysztof Pluta**

Zwycięzcy otrzymali puchary oraz statuetki a wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe statuetki II Memoriału Henryka Przybyła. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie sportowym i przy dużym zainteresowaniu kibiców.

## Tenis dla najmłodszych

Na kortach w Parku Zdrojowym, prowadzonych przez Spółdzielnię „Dziewięćsił”, TKKF „Carlina” w Rabce-Zdroju zorganizowała naukę gry w tenisa ziemnego dla dzieci w wieku 6 lat. Lekcje odbywały się jeden raz w tygodniu, od czerwca do września, wg programu „Tenis 10” przygotowanego przez Polski Związek Tenisa Ziemnego. W szkółce tenisowej wzięło udział 4 sześciolatków.

Z indywidualnych szkoleń korzystali też inni młodzi adepci tenisa ziemnego w wieku od 10 do 16 lat. Zainteresowaniem cieszył się również program Tenis Xpress przygotowany dla osób bez ograniczeń wiekowych. Zajęcia prowadził instruktor tenisa ziemnego mgr **Marek Szarawarski**.

(sm)



Za organizatorów:  
Edward Konieczny, Marek Szarawarski

twórców ludowych przygotowało wystawy i kiermasze swoich prac.

W 15 wędrówkach wzięło udział ponad 12150 turystów z Polski i ze świata. 102 turystów zdobyło co najmniej 14 szczytów Beskidu Wyspowego i otrzymało pamiątkową odznakę złotego „Rysia”. Najmłodszymi uczestnikami byli 4- miesięczna Kornelia Kajzar ze Szczawy, 5 miesięczny Konrad Konieczny ze Skrzydziej, którzy zaliczyli Mogielicę, 5 miesięczny Mateusz Betla z Dobrej, który zdobył Łopień, 6 miesięczna Gabrysia Kościsz z Tymbarku, która zdobyła Miejską Górę, 10 miesięczna Ala Tromiczak z Łętowego zdobyła Ciecierz. Najstarszymi uczestnikami byli 86 letni Jan Misiura z Poręby Wielkiej (zdobył Potaczkową), 86 letni Jan Opyd ze Szczawy (zdobył Mogielicę), 83 letnia Hanna Sekuła z Dobrej (zdobyła Łopień), 81 letnia Rozalia Krajewska z Woli Kosnowej (zdobyła Modyń).

Do akcji przyłączyli się turyści z najdalszych zakątków Polski: Szczecina, Białegostoku, Warszawy, Raciborza, Chełmna, Gdańska, Gryfina, Łodzi, Łowicza. Pojawili się także turyści z najdalszych zakątków świata: ze Stanów Zjednoczonych, z Kanady, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Japonii, Francji, Włoch, Anglii, Norwegii, Ukrainy i Rosji.

Na każdym szczycie przeprowadzono konkurs wiedzy o Beskidzie Wyspowym i gminach biorących udział w akcji z nagrodami ufundowanymi przez Gminy i Firmę Tymbark. Uczestnikom rozdawano okolicznościowe plakietki, przygotowano też okazjonalne stemple na każdy szczyt.

Akcję Odkryj Beskid Wyspowy wspierali COTG PTTK, Małopolska Izba Turystyki, WROTA MAŁOPOLSKI. Patronat medialny objął „Dziennik Polski” oraz „Gość Niedzielny”. Bieżące informacje zamieszczano także na portalu internetowym.

W oparciu o informacje zaczerpnięte z internetu opracowała redakcja



68. rocznica założenia „Żółtej Dwójki”

# Żeby Polska była Polską

Spośród 64 druhów Drugiej Drużyny Harcerzy im. Gen. Władysława Sikorskiego, tzw. „Żółtej Dwójki”, pozostało tylko 24 żyjących. Ta garstka wciąż daje świadectwo swojego patriotyzmu i przywiązania, spotykając się co roku w pierwszą sobotę września w Rabce, aby wspominać działalność organizacji. W tym roku zjazd połączony z uroczystym odsłonięciem tablicy upamiętniającej Harcerzy w Liceum im. E. Romera odbył się 7 września, w 68. rocznicę założenia drużyny. Seniorzy oddali hołd tym, którzy odeszli i wracali pamięcią do lat swojej młodości – naznaczonej strachem, ale także wzajemną życzliwością i bezinteresownym poświęceniem w imię wartości najwyższych. Hasła Bóg, Honor i Ojczyzna, Nauka i Cnota nie mieściły się w ideologii ówczesnego Państwa, ale stanowiły fundament życia harcerzy.

Wśród harcerzy drużyny znaleźli się ci, którzy swe życie poświęcili w boju o Polskę niepodległą – w Katyniu zginął kapitan **Andrzej Janowiec** i inni, w Powstaniu Warszawskim walczył i zginął **Stanisław Janowiec**. W szeregach drużyny byli także partyzanci



i działacze opozycyjni jak **Andrzej i Stanisław Skowrońscy, Mieczysław Klempka, Kuba Hojny Doliński, Kazimierz Romański**.

Pierwsza Drużyna Harcerska im. Wł. Orkana powstała w 1932r. przy Szkole Powszechnej w Rabce. Inicjatorami jej powstania było kierownictwo szkoły oraz ks. **Justyn Bulanda**, drużynowym został **Jan Czyszczoni**.

Po II wojnie światowej harcerska drużyna zaczęła działać w obecnym budynku Liceum im. Romera, ówczesnym gimnazjum Jana Wieczorkowskiego. To właśnie tu 5 września 1945r. ks. **Józef Hojoł**, dh **Mieczysław Jarosławski** i dh **Mieczysław Klempka**, powołali do życia II Drużynę Harcerzy w Rabce – Zdroju,

do szkoły przyszli pracownicy UB, zabierając z harcówki wszystko co należało do drużyny – namioty, plecaki, kotły do gotowania strawy, menażki, proporce itp. Zakazali harcerzom dalszych spotkań i rozwiązali organizację. Ale rozwiązanie miało charakter tylko formalny, bo więź duchowa – zdecydowanie silniejsza niż jakiegokolwiek rozkazy i nakazy – wiąże harcerzy do dziś. Regularne spotkania, obozy, pogadanki przy harcerskich ogniskach skończyły się, gdy ks. Hojoła uwięziono na wiele lat, a członkowie drużyny rozproszyli się po całym świecie.

Po 33 latach od rozwiązania drużyny, 23-24 maja 1981r., odbył się pierwszy zlot na Maciejowej Polanie, w której udział wziął dh ks. **B. Kościelniak** i odprawił połowę Mszy Świę-



tą. W 1991r. harcerze spotkali się ze swoim opiekunem ks. **J. Hojołem** i ks. **M. Malińskim**, co było dla wszystkich momentem niezwykle wzruszającym. Od tego czasu w spotkaniach towarzyszy drużynie ks. Prałat **Józef Karcia**.

Także i w tym roku, nie bacząc na dolegliwości, Seniorzy Drugiej Drużyny zjechali do Rabki. Pierwszym punktem tegorocznego zlotu było złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobach druhów, którzy odeszli na wieczną wartę. Druhowie złożyli kwiaty także przed tablicą swojego kapelana, ks. **Józefa Hojoła**, w kościele p.w. św. Marii Magdaleny. W południe, w kaplicy willi Teresa, odbyła się uroczysta Msza Święta, którą odprawił ks. prałat **Józef Karcia**. Uczestniczyli w niej nie tylko członkowie „Żółtej Dwójki” i ich rodziny, ale także uczniowie, nauczyciele i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera, **Marek Świder**, którzy swoją obecnością chcieli dać wyraz szacunku dla Seniorów. Po Mszy nastąpiło przejście do budynku Liceum, macierzystej szkoły harcerzy,

tak zwaną „Żółtą Dwójkę”. Jej kapelanem został ks. **Józef Hojoł**, a opiekę nad nią objął prof. **Edmund Hodak**. Patronem drużyny został obrany Generał **Władysław Sikorski**.

Po trzech latach działalności, w 1948r.,

gdzie wmurowano tablicę upamiętniającą harcerzy „Żółtej Dwójki”.

*„Bo coś w szaleństwach jest młodości,  
Wśród lotu wichru, skrzydeł szumu  
Co jest mądrzejsze od mądrości  
I rozumiejsze od rozumu”*

Leopold Staff

Cytatem tym dh **Stanisław Kościelniak** rozpoczął swoje przemówienie, wygłoszone po odsłonięciu tablicy. - *W tym szaleństwie dorastaliśmy, była okupacja niemiecka, terror i dyskryminacja Polaków, narastał również zbrojny opór, a my mieliśmy po 12 – 18 lat i marzenia o wolności i chęci wykazania się w czynach – wszystko to mieściło się w ideałach ZHP zawartych w prawie i przyrzeczeniu „Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętnie pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu” – kontynuował druh - Z tym szaleństwem poszliśmy w świat. Ciężką pracą w różny sposób służyliśmy naszej Ojczyźnie. Zdobywaliśmy różne zawody, tytuły i stopnie w hierarchii społecznej, zawodowej, naukowej i państwowej. Zwykłą solidną pracą budowaliśmy codzienny nasz byt.*

Druh ciepło wspominał rodziców, wychowawców, profesorów, którzy byli dla młodzieży wzorami do naśladowania, uczyli jak mają rozwiązywać trudne problemy światopoglądowe w tym burzliwym okresie historycznym.

Wśród wielu poruszających serca słów znalazł się apel do młodzieży zebranej na uroczystości. - *Dzisiaj nie walka, ale pamięć o przeszłości jest nam potrzebna, zachowanie tradycji, umiłowanie Ojczyzny tak, aby Polska była Polską. (...) Niech ta sztafeta pokoleń dalej trwa dla chwały tej szkoły, niech jej wychowankowie sławią jej profesorów i rozślawiają nasze rodzinne strony. (...) Dzisiaj my osiemdziesięciolatkowie to już mgła – to Wy kochana młodzieży jesteście przyszłością. To Wy za parę lat zdobędziecie więcej niż my. Idźcie z tym szaleństwem i mądrością w Polskę i w świat, zdobywajcie to, czego my osiągnąć nie zdołaliśmy.*

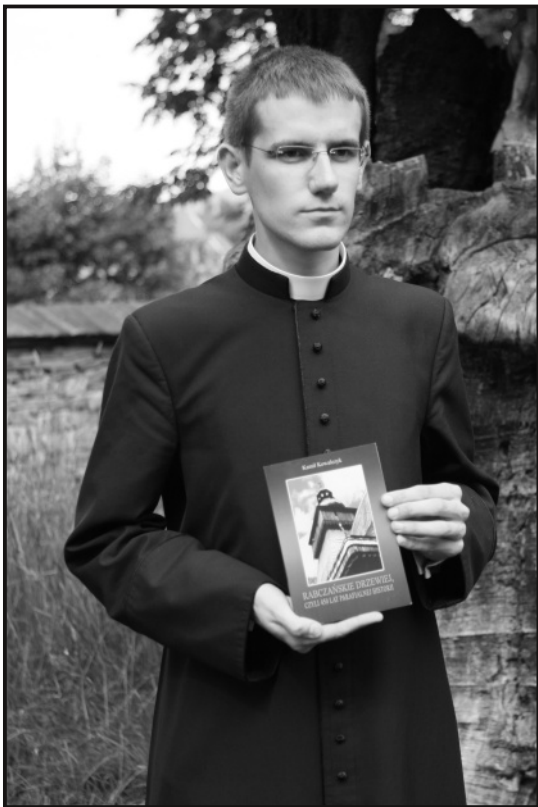
Po części oficjalnej członkowie spędzali czas na tradycyjnym harcerskim ognisku w D.W. „Cichy Zakątek”, by przy melodii piosenek z dawnych lat ożywić wspomnienia.

Członkom „Żółtej Dwójki” w imieniu własnym i całej społeczności szkolnej, życzę zdrowia i siły do pokonywania trudów dnia codziennego. Tym, którzy odeszli na drugą stronę oddaję hołd poprzez chwilę ciszy i refleksji nad sensem tego, co minęło.

Jednocześnie życzę wszystkim doświadczenia takiej przyjaźni jaka łączy harcerzy „Żółtej Dwójki” – dojrzałej, trwałej, bezinteresownej – oraz dumy z bycia Polakiem, która karmi serca i podnosi głowy do góry.

Karolina Żarnowska





## Pozegnaliśmy ks. Kamila Kowalczyka

Ks. Kamil zmarł 18 września br. w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Miał zaledwie 27 lat. Pochodził z Rabki. Święcenia kapłańskie przyjął w ubiegłym roku. Ostatnio pracował jako wikariusz w parafii św. Wojciecha w krakowskich Bronowicach, gdzie w poniedziałek 23 września o godz. 17.00 odprawiona została Msza Święta, tzw. Importa, w Jego intencji. Uroczystości pogrzebowe odbyły się we wtorek 24 września w kościele Św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju i na Cmentarzu Parafialnym, z udziałem m.in. Metropolity Krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza i biskupa Jana Szkodonia. Księdza żegnały tłumy ludzi – bliscy, przyjaciele, współpracownicy. Mimo młodego wieku wiele wniósł w rozwój kulturalny naszego miasta. Był twórcą licznych publikacji związanych z historią Rabki, parafii i uzdrowiska. Odznaczał się empatyczną, życzliwą postawą wobec ludzi. We wspomnieniach tych, którzy mieli szansę Go poznać zapisał się jako człowiek ciepły, otwarty i godny naśladowania.

Redakcja składa rodzinie i przyjaciołom wyrazy głębokiego współczucia.

(K.Ż.)

## Bliska memu sercu Pani Redaktor Naczelnia

*Cierpimy z powodu odejścia naszych bliskich – bo i jak tu nie cierpieć? – cierpimy też ze strachu o nas samych, ale nie zapominajmy że jest nadzieja, która zawieść nie może, bo śmierć jest biała, świetlista, pełna nadziei. Leon Bloy dowcipnie powiedział kiedyś, że „przedstawić śmierć na czarno - to pomysł właścicieli zakładów pogrzebowych”.*

**„Że z nami Jesteś pozwól to czuć...”**

Mocuję się od poniedziałku z Panem Bogiem, choć wiem, że moja pozycja od początku jest przegrana, a wynik klęską. Nie przemawia do mnie nic. No i co mi z wiedzy, że nie dość że przychodzi jak złodziej i jest szokiem i właściwie jest nieznośna w całym swoim wymiarze? Nic. W tej sytuacji byłoby nie fer nie spytać: o co chodzi? Czego chciałeś? Coś podpowiedz, nim przyjdzie zwątpienie.

**„Nadzieję w sercu omdlałą zwróć,  
daj przetrwać mężnie prób ziemski czas...”**

Kończąc, zastanawiam się czym mogłabym pocieszyć tych, którzy płaczą za śp. Kamilem. Może myśl o autentycznej i nieprzerwanej obecności naszych drogich zmarłych i przenikliwe odczucie tego, że w wyniku śmierci Oni nie gasną, nie oddalają się od nas, ani też nie są nieobecni, lecz żyją obok nas; żyją szczęśliwi, przemienieni, nie tracąc w tej przemianie nic z delikatności swej duszy, nic z czułości swego serca, nic z upodobań swej miłości, uszlachetnieni w swych głębokich i delikatnych uczuciach.

**„o Jezu pociesz nas...”**

powtarzam w kółko, żeby nie zwariować.

P.S. Pozwolę sobie zacytować modlitwę, którą znalazłam w starym modlitewniku. Dedykuję ją Irenie.

**„Panie weź ją na swoje ramiona,  
Ona jest tak bardzo zmęczona,  
Chce mężnie ukryć swe cierpienie i powstrzymać łzy.  
Ty wiesz, że cierpi, a ból skrywa pod maską  
nieruchomej twarzy,  
Jak niegdyś pod krzyżem Twoją Matka”.**

Małgorzata Kaznowska

Jeszcze tydzień temu temat mojego felietonu miał być lekki, łatwy i przyjemny, za przyczyną pobytu na udanych wakacjach wesołej trupy rabczańskiego „troisiem de l'age”. Podpatrzone lekko jadowitym okiem scenki, były jak najlepszy bambusowy sos, czyli pikantne i słodko-kwaśne. Nie zdążyłam wynieść walizki na IV piętro, jak dostałam wiadomość o tragicznym - jak się potem okazało - w skutkach wypadku **ks. Kamila Kowalczyka**. Odważam się ruszyć temat, bo śp. ks Kamil był, a raczej nadal jest chrześniakiem mojej wieloletniej przyjaciółki, od której to na bieżąco miałam wieści o Kamilu.

W czasie, gdy cała Rabka, okolice i pół, jak nie cały Kraków pogrążone są w żałobie - pisanie o głupotkach wakacyjnych byłoby nie tyle nietaktem, co śmiem twierdzić niewybaczalną obrazą i zlekceważeniem tych smutnych dni zadumy. Nie mam odwagi nawet współczuć Irence - mamie Kamila, Jego bratu i najbliższemu. Choć mój syn jest Jego równolatkiem, moja wyobraźnia nie sięga aż tak głębokich przeżyć. Nie wyobrażam sobie niczego, ani smutku, ani rozpacz, ani żalu, ani czującej za jakiś czas tęsknoty.

Nie umiemy ani mówić o śmierci, ani jej przyjąć, jako nieunikniony kresu naszego życia, a to chyba wina i wychowania i odwiecznego straszenia nas tym finalnym aktem. Andre Malraux (fr. pisarz i archeolog) powiedział kiedyś: „problem nie w tym, że trzeba umrzeć, lecz w tym, że to ja mam umrzeć”. Właśnie. Bousset też miał rację mówiąc: „wiemy, że umrzemy, ale za bardzo w to nie wierzymy”, a jednak śmierć dopada naszych bliskich i nas oczywiście nie minie.

Najbardziej oczywisty problem naszej egzystencji czysto po ludzku nie daje się rozwiązać albo rozwiązujemy go źle. Siatka stosunków rodzinnych, przyjacielskich, uczuciowych, zawodowych itd. to nasze ziemskie życie. Wśród tej otoczki najpiękniejsze, najbardziej wzruszające są odczucia, powstałe pod wpływem miłości we wszystkich jej postaciach. Uściślając, łatwiej byłoby nam pogodzić się z odejściem tych, których nie kochamy, niż odwrotnie.

Wiele ludów w przeszłości uważało śmierć za coś zupełnie naturalnego, ponieważ bliskiego i znajomego. I można się z tą normalnością śmierci zgodzić, ale nie można się zgodzić z tym, że nie stwarza ona żadnych problemów. Mistycy zalecają przygotowywanie się na śmierć po to, żeby nie minąć się z celem, bo śmierć jest przede wszystkim objawieniem naszego ostatecznego przeznaczenia, jego wiecznego powołania, jego racji bytu na ziemi, to znaczy faktycznego stosunku do Boga. Dzisiaj odkrywa się na nowo, że śmierć jest nieuchronnym przejściem, zmianą stanu, a nie unicestwieniem. „Śmierć nie gasi duszy” mówił Jean Vilar, „oni są niewidoczni, ale nie są nieobecni”.



## Dzieci w uzdrowisku Leczenie gruźlicy dziecięcej w Rabce (cz.IV)

Dążenia dyrektora, by wszystkie budynki Ośrodka znajdowały się na jednym dużym terenie, zostały ostatecznie zrealizowane w końcu lat osiemdziesiątych po wykupieniu od właściciela, profesora NOWICKIEGO, ostatniego budynku na ulicy Polnej – willi Korab; przeniesiony został do niego z Konar Zakład Fizjopatologii Układu Oddechowego (popularnie zwany Zakładem Badań Czynnościowych Układu Oddechowego). W ten sposób powstał teren, ograniczony odcinkami ulic Parkowej, Nowego Świata i Polnej (obecnie Jana Rudnika), na którym znajdowały się wszystkie pawilony Oddziału Terenowego (w roku 1976 Ośrodek Chorób Płuc został włączony jako Oddział Terenowy do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, a profesor Rudnik został zastępcą dyrektora Instytutu w Warszawie).



Mówiąc o bardzo dobrych wynikach walki z gruźlicą dzieci i młodzieży w Polsce, należy podkreślić, że wszystko, czego dokonano w tym zakresie w Polsce, jest w dużym stopniu wynikiem pracy profesora Rudnika. Już w pierwszym okresie pracy w Rabce planował i powoli realizował prowadzenie badań nad udoskonaleniem metod diagnostyki i terapii gruźlicy, których wyniki będą mogły wpływać na prawidłowe rozpoznanie choroby i skuteczniejsze jej leczenie, a tym samym na szybsze opanowanie gruźlicy w Polsce. Pracującym z nim lekarzom stwarzał doskonale warunki do zawodowego, a w następnych latach również naukowego rozwoju. Zarażając współpracowników swoją pracowitością, namawiał ich do pogłębiania wiadomości, nauki języków obcych, korzystania z piśmiennictwa zagranicznego, zdobywania specjalizacji; zachęcał lekarzy do pracy naukowej, pomagał w przygotowaniu referatów na zjazdy i seminaria. Sam również nieustannie poszerzał swoją wiedzę. Aby zapoznać się z osiągnięciami w zwalczaniu gruźlicy w innych krajach, wyjeżdżał najpierw do krajów socjalistycznych, następnie na Zachód. Zdobyte podczas tych wyjazdów doświadczenia przenosił na teren kraju, a nawiązane tam znajomości i przyjaźnie owocowały w następnych latach nie tylko współpracą naukową, ale również pomocą w kierowaniu lekarzy Ośrodka na zagraniczne szkolenia. Mimo wielu obowiązków znajdował czas na własną pracę naukową. Zdobywał kolejne stopnie naukowe: w roku 1961 – doktora nauk medycznych, w roku 1965 – doktora habilitowanego. Tytuł profesora uzyskał w 1972.

Cały czas działał bardzo energicznie. Opracował nowe metody postępowania diagnostycznego, co pozwoliło na szybsze i właściwe rozpoznanie gruźlicy, terapeutycznego (odpowiedni dobór i prawidłowe skojarzenia leków p/prątkowych, ich właściwe dawki, optymalny czas trwania leczenia) oraz zasady postępowania rehabilitacyjnego. Pozwoliło to na wyraźny i systematycznie postępujący spadek zachorowań u dzieci. Profesor stał się więc współtwórcą nowoczesnego programu zwalczania gruźlicy w Polsce. Został krajowym konsultantem gruźlicy wieku rozwojowego. Utrzymywał stały i ścisły kontakt z kierownictwem wszystkich dziecięcych i młodzieżowych sanatoriów przeciwgruźliczych, wprowadził na ich terenie nowe zasady diagnostyki i leczenia, kontrolował ich pracę, konsultował przypadki. Organizował w Ośrodku szkolenia lekarzy tam pracujących oraz lekarzy z poradni

przeciwgruźliczych w poszczególnych województwach. Również w Rabce prowadzone były kursy Centrum Kształcenia Podyplomowego z zakresu gruźlicy dla lekarzy z całego kraju. Był jednym ze współorganizatorów odbywających się w Rabce Ogólnopolskich Konferencji Aktywno Ftyzjatrycznego. Zespół kierowany przez Profesora był inicjatorem i współorganizatorem wielu sympozjów i zjazdów, współpracował ze Światową Organizacją Zdrowia i Międzynarodową Unią Przeciwgruźliczą.

Zasługi Profesora w zakresie zwalczania gruźlicy zostały podkreślone we wniosku promotorów o nadanie mu tytułu profesora: „Zorganizowanie Dziecięcego Ośrodka Chorób Płuc w Rabce, który pod względem wyposażenia, poziomu pracy zawodowej, a zwłaszcza prac naukowych w zakresie gruźlicy, miało charakter pionierski i oryginalny, stworzyło z tej placówki pod kierownictwem Profesora czołowy tego typu zakład, nie tylko w kraju, ale i za granicą”

Od połowy lat sześćdziesiątych, gdy liczba zachorowań na gruźlicę była zdecydowanie mniejsza, uwagę Profesora zwróciły nieswoiste choroby układu oddechowego. Już dużo wcześniej zdawał sobie sprawę, że w miarę postępów w zwalczaniu gruźlicy, właśnie one staną się głównym problemem pneumonologii dziecięcej, czego dowodem było otwarcie w Ośrodku w roku 1956 małego, pierwszego w Polsce, oddziału chorób oskrzeli. I właśnie nieswoistymi chorobami układu oddechowego zajmował się w następnych latach Profesor. Ośrodek – późniejszy Dziecięcy Ośrodek Chorób Płuc – stopniowo zmniejszał liczbę łóżek dla dzieci z gruźlicą, powstawały natomiast oddziały dla chorób nieswoistych jak mukowiscydoza, alergiczne zapalenie pęcherzyków płucnych, zwłóknienia płuc, wady rozwojowe układu oddechowego. Prowadzone przez Profesora badania pozwoliły na ustalenie zasad ich diagnostyki i optymalnych metod leczenia. O współpracę z Rabką ubiegało się wiele zagranicznych klinik i ośrodków naukowych.

Profesor Jan Rudnik zmarł w wyniku choroby nowotworowej 15 lutego 1986, siedem lat po śmierci swojej żony, **Ireny**. Pracował do ostatnich chwil. Jego dorobek obejmuje ponad 200 prac naukowych, kilka monografii, 66 rozdziałów w podręcznikach. Pod jego redakcją wydanych zostało kilka książek, m.in. pierwszy polski podręcznik „Przewlekłe choroby układu oddechowego u dzieci” oraz „Gruźlica pozapłucna u dzieci”. Posiadał wiele odznaczeń państwowych, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, odznaczenia regionalne i resortowe, odznaczenia zagraniczne (duńskie, włoskie, francuskie, niemieckie, czechosłowackie, węgierskie) oraz przyznany mu na wniosek dzieci Order Uśmiechu, którego miniaturkę nosił w kłapie marynarki i z którym polecił się pochować. Cały dorobek swego życia zapisał swojemu „dziecku”-wówczas (od stycznia 1976) Oddziałowi Terenowemu Instytutu Matki i Dziecka. Ostatnie słowa testamentu brzmiały: „Dziękuję wszystkim pracownikom za współpracę i ich wkład w rozwój naszego Instytutu i życzę dalszego rozwoju dla dobra dziecięcej pneumonologii w kraju”. Ośrodek, który od 1993 jest oddziałem terenowym Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie, nosi nazwę Oddziału Terenowego Jana i Ireny Rudników w Rabce-Zdroju. Również część ulicy Polnej została nazwana ulicą profesora Jana Rudnika.

Hanna Majewska- Zalewska





# 60 lat minęło...

21 września to dla naszego miasta data niezwykle ważna. Ponad 60 lat temu, choć trudno sobie to dziś pewnie wyobrazić, nasze miasto formalnie było wioską. Choć nie taką zwykłą, bo jak wspomina EMIL MYSZOR, autor wniosku o nadaniu Rabce praw miejskich w artykule „Jak Rabka miastem się stała”, który publikujemy poniżej, w okresie międzywojennym nasza miejscowość zajmowała trzecie miejsce w Polsce pod względem liczby odwiedzających ją kuracjuszy.

## ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW z dnia 10 września 1953 r.

\*

w sprawie nadania ustroju miejskiego gminie Rabka w powiecie nowotarskim, województwie krakowskim.

(Dz. U. z dnia 21 września 1953 r.)

Na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa (Dz. U.

Nr 6, poz. 48) zarządza się, co następuje:

§ 1. Gminie Rabka w powiecie nowotarskim, województwie krakowskim nadaje się ustrój miejski.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przyznanie Rabce praw miejskich, w czym szczególne zasługi ma wspomniany już Emil Myszor, dało miastu impuls do rozwoju i stało się początkiem tego, co dzisiaj nas otacza i z czego możemy być dumni. Poniżej zamieszczamy treść rozporządzenia

Prezesa Rady Ministrów z 1953r. „w sprawie nadania ustroju miejskiego gminie Rabka w powiecie nowotarskim, województwie krakowskim”.

Rabka na początku lat pięćdziesiątych była co prawda uzdrowiskiem znanym w całej Polsce, ale jednak wsią. Uniemożliwiało to znacznie jej dalszy rozwój, m.in. budowę dróg, kanalizacji oraz prowadzenie wielu innych inwestycji, bowiem według ówczesnych przepisów, tylko gminy miejskie miały prawo do otrzymania bezzwrotnych dotacji z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. W 1953r. Emil Myszor, ówczesny członek prezydium Rady Narodowej w Rabce i zastępca dyrektora Zespołu Sanatoriów Dziecięcych przygotował odpowiedni wniosek o nadanie praw miejskich Rabce wraz z kompletem niezbędnych dokumentów.

W okresie międzywojennym Rabka zajmowała trzecie miejsce w Polsce pod względem liczby odwiedzających ją kuracjuszy. W czasie II wojny światowej znaczna część urządzeń zdrojowych została zniszczona. Walory klimatyczne Rabki i jej położenie sprawiły jednak, że już w lipcu 1946r. Rada Ministrów powołała międzyministerialny komitet organizacyjny odbudowy uzdrowiska. Przypomnijmy, że tuż po wojnie wśród dzieci notowano liczne przypadki gruźlicy. - *Komitet ten miał za zadanie zorganizowanie państwowego zespołu przeciwgruźliczego w Rabce. 1 marca 1947r. powołano pierwszego dyrektora naczelnego,*

*dr. Stefana Tarnowskiego, a 1 czerwca otwarto pierwsze sanatorium "Wiosna", 20 czerwca - drugie w budynku Oficerskiego Domu Wypoczynkowego - wspomina Emil Myszor, dodając, że przedsiębiorstwo Uzdrowisko Polskie aż do 1951r. nie podjęło statutowej działalności, a w zdezastowanej podczas okupacji tętni jeszcze w 1951r. hodowano nutrie. Likwidacja hodowli nastąpiła w 1952r., kiedy w dzielnicy Nowy Świat zlokalizowano sanatoria lecznictwa dziecięcego.*

Uzdrowisko dysponowało wówczas 1036 łózkami dla dzieci przyjeżdżających tu z całej Polski. Dalszy rozwój lecznictwa blokował jednak brak odpowiednich warunków sanitarnych i gospodarczych Rabki. Na to potrzebne były fundusze. Niestety, te kierowano wówczas jedynie do gmin miejskich. - *Miałem znajomości w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej - opowiada Emil Myszor. - Opracowałem wnioski o nadanie praw miejskich, który został rozpatrzony w... trzy tygodnie. Bardzo cieszyłem się z tej decyzji, dzięki której Rabka mogła zacząć się rozwijać.*

Po uzyskaniu praw miejskich w 1953r. Rabka otrzymywała co roku nowe środki finansowe, co spowodowało jej błyskawiczny rozwój. Zaczęły powstawać drogi, kanalizacja, rozpoczęto też budowę mieszkań komunalnych. - *Przed 1952r. w Rabce była tylko jedna droga z kostki, o długości ok. 200 metrów, która ciągnęła się od skrzyżowania z obecną ulicą Chopina w dół aż do dworca kolejowego - wspomina Emil Myszor. - Reszta dróg była albo dziurawa, albo były to zwykłe drogi polne.*

Emil Myszor pochodził ze Śląska. W Rabce mieszkał 52 lata. W służbie zdrowia przepracował 46 lat. Zaraz po II wojnie światowej pełnił funkcję burmistrza w Kaletach na Śląsku (od 1992r. honorowy obywatel miasta), później skierowano go do pracy przy odbudowie sanatorium w Obornikach Śląskich k. Wrocławia, a następnie w 1951r. oddelegowano do Rabki.

## UWAGA!

Przypominamy, że przeterminowanych leków nie wrzucamy do żadnego z worków przeznaczonych na śmieci. Leki przeterminowane można wyrzucać do specjalnych pojemników umieszczonych w specjalnie wyznaczonych punktach. Na terenie Rabki-Zdroju są to: Apteka "Pod Gwiazdą" ul. Orkana 29, Eurolek IV ul. Orkana 49, Apteka Małgorzata Palarczyk, Marcin Palarczyk ul. Chopina 16, Apteka Rodzinna JENS ul. Poniatowskiego 10, Apteka Zdrojowa ul. Zakopiańska 6A i Apteka "Przy Targu" Lekcito ul. Sądecka 1B.

## Plan dyżurów aptek w Rabce - Zdroju do końca 2013 roku

dzień (od-do)	Dyżur od godz. 8.00 do 8.00
30.09.13-06.10.13	- Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A
07.10.13-13.10.13	- Apteka "Pod Gwiazdą", ul. Orkana 29
14.10.13-20.10.13	- Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49
21.10.13-27.10.13	- Apteka "Przy Targu", ul. Sądecka 1B
28.10.13-03.11.13	- Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10
04.11.13-10.11.13	- Apteka, ul. Rynek 8
11.11.13-17.11.13	- Apteka Prywatna. D.H. Gazda- Steskał, ul. Chopina 16
18.11.13-24.11.13	- Apteka "Zdrojowa", ul. Zakopiańska 6A
25.11.13-01.12.13	- Apteka "Pod Gwiazdą". ul. Orkana 29
02.12.13-08.12.13	- Apteka "EUROLEK IV", ul. Orkana 49
09.12.13-15.12.13	- Apteka "Przy Targu" . ul. Sądecka 1B
16.12.13-22.12.13	- Apteka Prywatna, ul. Poniatowskiego 10
23.12.13-29.12.13	- Apteka, ul. Rynek 8
30.12.13-31.12.13	- Apteka Prywatna, D.H. Gazda- Steskał ul. Chopina 16





## 38 Festiwal Filmowy w Gdyni

14 września zakończył się 38 Festiwal Filmowy w Gdyni (do 2011 roku znany jako Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni). Na gali zamknięcia wręczono główną nagrodę – Złote Lwy – oraz pięćdziesiąt tysięcy złotych. Zwycięzcą okazał się **PAWEŁ PAWLIKOWSKI** i jego najnowszy film „Ida”.

Chodź przewodniczący jury **Janusz Głowacki** przyznał, że zwycięzca wybrany został jednogłośnie, na festiwalu nagrodzonych zostało aż 10 filmów w 15 kategoriach. Największym wygranym była oczywiście „Ida” – Złote Lwy dla najlepszego filmu oraz tytuł najlepszej aktorki dla **Agaty Kuleszy** za rolę Wandy. Nagroda za najlepszą reżyserię powędrowała do **Małgorzaty Szumowskiej** za „W imię...”. Za ten film nagrodzono także **Andrzeja Chyrę** jako najlepszego aktora pierwszoplanowego. Film otrzymał także Srebrne Lwy – trzecią nagrodę festiwalu. Drugie miejsce zajęło „Chce się żyć” w reżyserii **Macieja Pieprzycy**. Film ten otrzymał także Nagrodę Publiczności. Grający główną rolę **Dawid Ogrodnik** (nagradzany za rolę Rahima w „Jesteś Bogiem”) był typowany do zwycięstwa w kategorii aktorskiej, jury wybrało jednak kreację Chyry.

Pozostałe nagrody powędrowały między innymi do **Katarzyny Rosolaniec** za „Bejbi Blues”, **Tomasza Wasilewskiego** (młody talent reżyserski) oraz **Marty Nieradkiewicza** (drugoplanowa rola kobieca) za „Płonące wieżowce”. Za najlepszy scenariusz uznano „Bilet na Księżyc” **Jacka Bromskiego**. „Imagine” **Andrzeja Jakimowskiego** zasłużyło w kategorii Najlepszy Dźwięk, a „Drogówka” **Wojciecha Smarzewskiego** w kategorii Najlepszy Montaż. Nagrodę specjalną Festiwalu, Platynowe Lwy, odebrał **Jerzy Antczak**, reżyser między innymi „Nocy i dni”.

„Ida”, czarnobiałą dramaturgią rozgrywającą się w latach sześćdziesiątych, opowiada historię Anny (**Agata Trzebuchowska**), nowicjuszki w zakonie, która przed złożeniem ślubów musi poznać swoją jedyną żyjącą krewną Wandę (**Agata Kulesza**), która wyznaje dziewczynie, że jest Żydówką (streszczenie dostępne w materiałach prasowych).

„W imię...” przedstawia historię księdza z polskiej wsi, który zakochuje się w młodym mężczyźnie ze swojej parafii. Przeniesiony z innej parafii ksiądz Adam (**Andrzej Chyra**) prowadzi schronisko dla trudnej młodzieży. Spotyka tam młodego Szczepana „Dyńię” (**Mateusz Kościukiewicz**). Szumowską do stworzenia tego filmu zainspirował artykuł prasowy, opisujący wydarzenia, na których oparty został scenariusz filmu.

Takie, a nie inne rozstrzygnięcia 38 Festiwalu Filmowego w Gdyni zmusza do zastanowienia. Czy nie było jednego filmu na tyle dobrego, aby zebrać więcej nagród, czy może konkurencja była na tyle zacięta, a wszystkie konkursowe filmy na tyle dobre, aby nie dało się wybrać jednego zwycięzcy? W mediach zwycięzcami ogłoszono „Idę” oraz „W imię...”, gdyż zgarnęły one statuetki w najważniejszych kategoriach. Tak czy inaczej szykuje nam się interesująca filmowo polska jesień.

Premiera „Idy” odbyła się 11 września, „W imię...” trafiło do kin 20 września. „Chce się żyć” do zobaczenia na ekranach od 11 października.

Witold Tomalak

# GPL

Urodziny dla większości to miłe wydarzenie. Chyba, że traci się czas na masochistyczne refleksje na temat przemijania, zmarszczek itp. (tak jakby w inny dzień nie można się było pomęczyć). Ja wolę ten dzień kojarzyć ze świeczkami, prezentami, tortem. W pewnym zakątku świata, to wydarzenie jest jednak dosyć bolesne - w dosłownym znaczeniu tego słowa.

GPL znaczy w języku hindi tyle co gaand pe laath. Zwrot ten można przetłumaczyć jako skopać tylek. Nieco niegrzecznie brzmi, lecz w gruncie rzeczy dobrze obrazuje na czym polega świętowanie studentów z Indian Institute of Technology (bardzo prestiżowych uczelni hinduskich). W naszych zwyczajach przyjęło się, że urodziny to święto nie tylko solenizanta, więc aby podzielić się swoją radością z innymi organizuje się przyjęcia. Hinduscy studenci mają na to zdecydowanie „ciekawszy” pomysł.

Aby dokładnie zobrazować ten zwyczaj, posłużę się fragmentami wypowiedzi anonimowego użytkownika serwisu [www.quora.com](http://www.quora.com): „Oto przeddzień Twoich urodzin(...) Wychodząc ze swojego pokoju na obiad, przechwytyjesz złowieszcze spojrzenia kolegów (kobiety na IIT to gatunek zagrożony wyginięciem- przyp. P.Ż.). Napięcie rośnie(...). 21.30. Słyszysz głos kumpla robiącego zrzutkę na Twój tort. Hurra! Tort! Twój przyjaciele to jednak dobrzy ludzie, chcą tylko upiec ciasto dla Ciebie. I na co to nerwy? (...) 22.00 Dostajesz wiadomość na facebooku: Haha, szukaj się- kupilem sobie dziś buty trekkingowe. Buty trekkingowe. Niczego dobrego to nie zwiastuje. Napięcie powraca. 23.00- cztery kolejne wiadomości od ludzi z innego akademika pytających o twój numer pokoju(...). Postanawiasz od tego uciec. W tym momencie wchodzi jednak współlokator pytając o cel twojej wyprawy. Tworzysz na poczekaniu jakieś kiepskie wymówki o łazience. Podąża tam za tobą i upewnia się, że wracasz do pokoju, kiedy tylko załatwisz swój biznes. 23.30 - jesteś kompletnie przerażony, bo trzech gości pilnuje, żebyś czasem nie uciekł(...). Za pięć dwunasta przemaszerujecie do pokoju wspólnego. Jeden kumpel został wysłany po „żołnierzy”, a reszta rozkazuje ci stanąć przy parapacie, podczas gdy oni szykują się na GPL.”

I zaczyna się właściwe świętowanie. Pierwsze uderzenia w tylną część ciała są jeszcze do wytrzymania, po pewnym czasie jest gorzej. Co jest narzędziem urodzinowej zbrodni? Wszystko co pod ręką. Stąd tak złowieszczo zabrzmiała informacja o nowo zakupionych butach trekkingowych. Wielu Bogu ducha winnych solenizantów próbuje się wcześniej jakoś ubezpieczyć, co w tym przypadku oznacza amortyzację (czytaj: dodatkowe zapasy bielizny). Starsi studenci wiedzą już, że nie ma to żadnego sensu, biorąc pod uwagę fakt, że wszystkie możliwe machlojki są sprawdzane przez wcześniej do tego zadania wyznaczoną komisję śledczą. A każde udowodnione przestępstwo jest karane zastosowaniem broni cięższego kalibru. Kolejna zasada tej imprezy- zakaz krzywienia. Po jakimś czasie pozwalają ci spocząć, tylko po, to by po chwili ktoś zawołał: „Skoro może siedzieć, to znaczy, że wcale go nie boli. Dalej chłopaki!” Ile trwa GPL? Najkrótsze trwa około 15 minut. Najdłuższe ponad godzinę. Kiedy w końcu uczestnicy imprezy zgłodnieją, a seniorzy w akademiku też oddadzą swoje słynne „pięć ostatnich razów”, wszyscy zaczynają wiwatować i krzyczeć „wszystkiego najlepszego”. Następuje część, podczas której radość przysługuje także solenizantowi. Wszyscy go przytulają i nadchodzi tort, który wygląda przepysznie. Po uroczystym pokrojeniu, kawałki rozchodzą się tak szybko, że biedakowi zostaje tylko do wylizania nóż. A resztki tortu lądują na jego ciele. Po wszystkim nieszczęśnik musi posprzątać. Na pocieszenie cała ekipa schodzi do stołówki, gdzie solenizant może jeść i pić ile dusza zapagnie- na koszt imprezowiczów. Co potem? Przez następne dni, (przywołam po raz kolejny piękne stwierdzenie pana Anonima) „kolor niebieskosiny nabiera dla Ciebie nowego znaczenia”.

Po przeczytaniu o tym zwyczaju byłam przerażona i oburzona. Dopiero potem uświadomiłam sobie, że doświadczający tego nie skarżą się. Wręcz przeciwnie. Wspominają to wydarzenie z rozrzewieniem i śmiechem. Przypominałam sobie nasze, polskie, osiemnastkowe bicie pasem. Wzruszając ramionami przywołałam na myśl oklepane powiedzonko- co kraj, to obyczaj.

Paulina Żółtek, uczennica I L.O.

## ...FELIETONIŚCI

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna  
Magdalena Zalewska-Tomalak - redaktor  
Piotr Kuczaj - fotoreporter  
Marek Świder - wydawca

oraz Zespół Stałych Współpracowników

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój

Dyżury: wtorek 14.30-16.00, czwartek 14.00-16.00, tel: 889 014 990

redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Krzysztof Żarnowski - redaktor techniczny  
Druk: A. Mlekojad, Wydawnictwo "Zachylina"

Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny

Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Zakład Przyrodolecniczy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBEDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.



# MIEJSCE, KTÓRE ŁĄCZY LUDZI

„Między Słowami”. Księgarnia? Kawiarnia? Klub? Trudno to miejsce określić jednym słowem. Ale na pewno jest to miejsce magiczne. Od początku mnie fascynowało. Wielki wybór starannie parzonych herbat. Najlepsza kawa w mieście. Pita wśród książek, które można przejrzeć, a jeśli się spodoba – kupić. Których fragmenty można przeczytać na krześle, na wygodnej kanapie, a nawet... w hamaku. Można przyjść z dziećmi, bo są dla nich zabawki, które sprawiają, że kawę pije się w spokoju. Wieczorem można trafić na koncert, popołudniami na warsztaty, a rano na... gimnastykę na trawie (w razie deszczu: na tarasie). I bez względu na porę dnia panuje tam ciepła, kameralna atmosfera. To miejsce, które uzależnia; kto raz tam trafi, będzie wracać.



**Magdalena Zalewska - Tomalak:** Skąd wziął się pomysł na stworzenie takiego właśnie miejsca?

**Katarzyna Salczyńska:** Dopiero teraz, po trzech latach istnienia, to miejsce zaczyna przybierać konkretną formę. Pewne pomysły dojrzewały razem z nami, pewne musiały zostać odsunięte na dalszy plan. Idea połączenia księgarni z kawiarnią nie jest nowa. Już od dawna funkcjonuje chociażby Warszawski Czuję Barbarzyńca. Nigdy tam jednak nie byliśmy i nie wiemy dokładnie, jak to działa. Na pytanie: skąd pomysł na „Między Słowami”? Odpowiadamy: z życia. Bo to nie tyle miejsce pracy, co sposób na życie, pochłanianie nas całkowicie.

Kiedyś zdarzyło się nam poprowadzić przez chwilę księgarnię, dużo się nauczyliśmy. Poznaliśmy też „od kuchni” wiele krakowskich kawiarni. Postanowiliśmy zatem połączyć to, co umiemy robić najlepiej. Kochamy książki i wiemy, jak przygotować doskonałą kawę. Idea była taka, aby można było u nas książkę spokojnie przejrzeć, zapoznać się z wydawniczymi nowinkami, a przy okazji spotkać ciekawych ludzi, porozmawiać. Sprzyja temu kameralna, wręcz familiarna atmosfera.

**M.Z.-T.:** Charakter tego miejsca wynika z tego, jacy jesteście. To się czuje. Nie jest to miejsce anonimowe, podobne do innych. Jest takie, bo Wy tacy jesteście.

**K.S.:** Lubimy dobrą muzykę, relaks z książką na hamaku w zaciszu ogrodu, dobre filmy oglądane na dużym ekranie, czy niekonwencjo-

nalne formy spotkań z ludźmi np. w ramach szafingów. I to wszystko staramy się zaoferować naszym bywalcom. Wiele zdarzeń mających miejsce w księgarni wypływa po prostu z naszego sposobu życia. A, że mamy dwójkę małych szkrabów, zupełnie naturalnym jest, że „Między Słowami” zostało opa-

się spotykać. To bywalcy „Między Słowami” stworzyli to miejsce. Dlatego też pierwotna idea szybko wymknęła nam się spod kontroli i rozwój wydarzeń trochę nas zaskoczył, raczej pozytywnie.

Jedną z form działalności kawiarni jest organizacja imprez kulturalnych. Choć miejsca jest niewiele, odbywają się tu naprawdę spore koncerty. Najczęściej gra jazz, ale gościmy również bardzo oryginalne, nowatorskie projekty. Zainteresowanych tym tematem odsyłam na naszą stronę na Facebooku, gdzie można zajrzeć do archiwum wydarzeń, a także zobaczyć, co jeszcze ciekawego będzie się u nas działo (F/KKMiedzy-Słowami). Poza koncertami organizujemy oczywiście, jak przystało na księgarnię, spotkania autorskie i tematyczne. Staramy się pomagać rabczańskim twórcom i artystom. Jak się okazało w trakcie realizacji projektu Made in Rabka przez Stowarzyszenie

Kulturowy Gościniec, jest wśród nas wielu bardzo zdolnych i kreatywnych ludzi, którzy tworzą piękne rzeczy. Mamy więc u siebie również minigaleryjkę prezentującą głównie biżuterię i ręcznie wykonane ozdoby, głównie jednak stanowią źródło informacji o tym, co ciekawego w Rabce można nabyć czy zrobić. Ja często przyrównuję nasze miasto do serialowego Ciecely na Alasce. Narzekam niekiedy na ograniczenia i małomiasteczkowe uprzedzenia występujące w Rabce, ale wiem, że można znaleźć tu prawdziwe perełki, ludzi nie poddających się schematom i magiczne miejsca. Sami nie zdołalibyśmy zrealizować wielu wydarzeń, które tu się odbywają. Często i chętnie korzystamy z pomocy miejscowych organizacji czy po prostu naszych kreatywnych przyjaciół. Za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

**M.Z.-T.:** Plany na przyszłość?

**K.S.:** Przed nami jeszcze wiele niezrealizowanych planów. Dlatego nie mam złotej rady dla kogoś, kto zafascynowany ideą łączenia księgarni z kawiarnią chce stworzyć coś własnego. Nie ma gotowego patentu, każdy musi wypracować własną drogę, a nie iść na skróty, bo nic dobrego z tego nie wyniknie.

Rozmawiała

Magdalena Zalewska-Tomalak



nowane również przez najmłodszych, którzy zawsze są tu mile widziani. Latem mają przygotowany ogródek z piaskownicą, drewnianym domkiem i linowymi huśtawkami. A na czas zimy planujemy rozpocząć cykl spotkań przy zabawach i grach planszowych dla dzieci w różnym wieku. Zawsze jednak mają do dyspozycji bardzo duży wybór książeczek dziecięcych, a także mogą liczyć na warsztaty plastyczne, które odbywają się w każdą sobotę o godz. 16.00. Założeniem tych zajęć jest, aby maluchy

mogły 'wyżyć' się artystycznie i robić rzeczy, na które nie zawsze można pozwolić sobie w domu tj. lepienie w glinie, malowanie rączkami czy moczenie tkanin w gipsie.

**M.Z.-T. Skupiacie wokół siebie sporo osób. „Między Słowami” to Pani rodzina, ale i stali bywalcy, którzy nie tylko tu bywają, ale realizują własne pomysły, projekty. Ludzie, z którymi – co można zauważyć – jesteście zaprzyjaźnieni.**

**K.S.:** To niezwykle, jak różnych ludzi połączyło już to miejsce, jak wiele wspólnych projektów powstało. Założenie jest takie, że my udostępniamy jedynie przestrzeń, na której mogą



**Oferta dla firm:**

## **„PAKIET NA START”**



**Koszt otwarcia oraz prowadzenia rachunku wynosi 0 zł przez okres 3 pełnych m-cy od dnia podpisania umowy.**

**Prowadzenie firmy staje się prostsze!**



**Bank Spółdzielczy  
w Rabie Wyżnej**

**[www.bsrabawyzna.pl](http://www.bsrabawyzna.pl)**

**tel. 18/26 91 200**